

Kalendarz na 2018 r.

Nowi profesorowie

ISSN 1641 3199

WIADOMOŚCI

www.uwm.edu.pl

UNIwersYTECKIE



OLSZTYN

GRUDZIEŃ 2017

NR 12/220

czytaj:

Inauguracja Akademii Biznesu

str. 6

w numerze:

Przestępczość farmaceutyczna...

str. 23



Nowe logo UWM



Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą dla wszystkich pracowników, studentów, absolwentów
i przyjaciół Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
czasem radości i wytchnienia od codziennego trudu, a 2018 rok
niech przyniesie spełnienie wszystkich planów.

prof. Ryszard Górecki
Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

FAKTY

Z Senatu 24.11.2017 r.	2-3
Kształcenie dualne także z ZUS	3
Nowoczesna aparatura wzmocni uniwersytecki szpital	4
Nowe logo UWM	5
Inauguracja Akademii Biznesu podczas Kongresu Przyszłości	6
Nowi profesorowie	7
Medycyna z Kortowa w pierwszej trójce	8
Nasi uczeni w Radzie Naukowej Instytutu Ogrodnictwa	9
Przedstawiciele UWM w Radzie Naukowej IOR - PIB w Poznaniu	9
Uniwersytet formuje Legię Akademicką	10
Bilans po 20 latach	11
Z empatią podchodzą do studenckich problemów	12
Więcej mieszkań – mniej ludzi	13
Troska o wspólny dom	14
Kilometry Uśmiechu: razem w dobrej sprawie	14
Prof. Danuta Kruk finalistką europejskiego konkursu	15
Co robi „koza”? Smog	15
Nagroda naukowa PAN	16
Parkujesz w Kortowie? Sprawdź czy nie łamiesz przepisów	16
Doktor honoris causa UWM – przewodniczącym Bundestagu	17
Po co analizować trendy?	17

NAUKA

Ziółka dla brojlera	18
Przestępczość farmaceutyczna – globalny problem XXI w.	23
Przełom w hodowli winorośli?	24
Świąteczko w kanale, czyli ekoprzyśrodek	25

STUDENCKIE ŻYCIE

Studenci to nie tylko imprezy	26
Wymyśliły receptury napojów i wygrały konkurs	27
Abramowski – bohaterem studenckiego serialu	28
Euroregion Bałtyk na Wydziale Humanistycznym	28

SILVA RERUM

Zrozumieć wolność. Rozum czy namiętności?	29
Prof. Marian Gotowiec: do zapomnienia?	30
Prof. Stefan Poznański – kontrowersyjny patron?	31
Pogotowie Językowe	32
Polityka kulturalna	32
Polszczyzna mielizna	33
Czerwona apaszka	34
Europa w blasku i cieniu	34
Okiem medioznawcy	35
Wokół paragrafu	35
Ogłoszenie Biura ds. Nauki	36
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	37
Wydawnictwo UWM	38
Doktoraty – habilitacje	39
Absolwenci z wizytą w Pacółtowie	40

KALENDARZ na 2018 r.

19-22

Kształcenie dualne
także z ZUS

str. 3

Medycyna z Kortowa
w pierwszej trójce

str. 8

Wymyśliły receptury napojów
i wygrały konkurs

str. 27

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57
e-mail: media@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Katarzyna Wróblewska, Sylwia Zadworna.
Zdjęcia: Janusz Pająk.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM



Z Senatu 24.11.2017 r.

Finanse, kwestie związane z parametryzacją oraz sprawy kadrowe znalazły się w porządku obrad listopadowego posiedzenia Senatu UWM. Senat zajął także stanowisko wobec włączenia obiektów OSW przy ul. Bydgoskiej w struktury uniwersyteckie.

Roboczą część obrad rozpoczęło przedstawienie spraw dotyczących finansów uczelni.

– Wyniki finansowe po podsumowaniu 3 kwartałów są dobre. Uczelnia osiągnęła dodatni wynik. Po odliczeniu niezaksięgowanych jeszcze kosztów tzw. trzynastki, godzin ponadwymiarowych oraz zysku ze sprzedaży majątku wyniesie on ok. 6 mln zł – mówił prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju, referujący te zagadnienia. Jak zaznaczył prof. M. Gornowicz, sytuacja finansowa Uniwersytetu jest stabilna. Dobre wyniki finansowe osiągnęły wydziały, niestety, gorsze nieco – jednostki ogólnouczelniane, oraz stacje naukowo-dydaktyczno-badawcze.

Omawiając sytuację finansową uczelni, prorektor prof. M. Gornowicz ponownie zaapelował o dyscyplinę finansową, przypominając, że od przyszłego roku zacznie działać specjalny program umożliwiający dysponentom środków finansowych podgląd stanu finansów poszczególnych projektów, co pomoże w dobrym gospodarowaniu środkami.

W dalszej części obrad Senat podjął uchwałę dotyczącą wyboru firmy audytorskiej do zbadania sprawozdania finansowego uczelni za lata 2017 i 2018. Zgodnie z uchwałą audyt przeprowadzi firma Audytor Danuta Pikiel.

Jednym z głównych punktów obrad Senatu była dyskusja nad możliwością włączenia Olsztyńskiej Szkoły Wyższej im. J. Rusieckiego, mieszczącej się przy ul. Bydgoskiej w struktury Uniwersytetu.

Jak podkreślił rektor prof. Ryszard Górecki, włączając OSW w

swoje struktury Uniwersytet mógłby skorzystać ze specjalnego programu finansowego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, który ministerstwo przeznacza na konsolidację uczelni.

– Takie działania już są na niektórych uczelniach prowadzone – dodał prof. R. Górecki.

– W obiektach OSW mógłby być prowadzony nowy kierunek na Wydziale Nauk o Zdrowiu – fizjoterapia – argumentował prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. Collegium Medicum, podkreślając znakomite wyposażenie pracowni OSW.

W dyskusji wiele osób zwracało uwagę na możliwe korzyści dla uczelni wynikające z włączenia OSW. Przejęcie dobrze wyposażonych pracowni, zdaniem wielu dziekanów mogłoby poprawić znacząco jakość kształcenia. Dyrektor USK Andrzej Włodarczyk poinformował o możliwości ubiegania się o finansowanie z ministerialnego programu tworzenia tzw. opieki nad pacjentem obejmującej rehabilitację.

– Budynek OSW mogą być znakomitą bazą lokalową na potrzeby tego programu – podkreślał dyr. A. Włodarczyk.

Jednocześnie w dyskusji zaznaczano, że wszelkie decyzje powinny być poprzedzone dokładną analizą na każdej możliwej płaszczyźnie, zwłaszcza finansowej, w celu uniknięcia ewentualnych niekorzystnych następstw. Po zamknięciu dyskusji Senat przyjął stanowisko w sprawie włączenia działalności OSW w struktury Uniwersytetu. Stanowisko zakłada powołanie przez rektora zespołu, który dokona oceny m.in. możliwości prawnych konsolidacji obu uczelni, potencjału majątkowego, kadrowego, naukowego i dydaktycznego OSW i możliwości jego wykorzystania na potrzeby Uniwersytetu oraz kosztów finansowych związanych z konsolidacją.

W pakiecie spraw kadrowych Senat podjął uchwały dotyczące polityki kadrowej na UWM oraz w sprawie warunków i trybu delegowania pracowników w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych poza uczelnią – projekt tej uchwały omówił i poddał pod głosowanie prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

Jak dodał prorektor prof. J. Przyborowski, do końca listopada zostanie przygotowane specjalne zarządzenie wprowadzające zawieranie z tzw. profesorami wizytującymi nie tylko umów cywilno-prawnych ale także kontraktów. W kontraktach będą zawarte zakresy czynności dla profesorów wizytujących.

dokończenie na str. 3

Kształcenie dualne także z ZUS

Od roku akademickiego 2018/19 na UWM ruszy kształcenie dualne o specjalności ubezpieczenia na kierunku ekonomia. Uniwersytet uruchomi je we współpracy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych.

List intencyjny w tej sprawie podpisali 17 listopada prof. Ryszard Górecki, rektor UWM i prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Strony ustaliły, że do 31 stycznia 2018 r. podpiszą umowę o współpracy, która szczegółowo określi organizację i zakres studiów dualnych. Wiadomo już jednak, że będą to studia na 2. stopniu, czyli magisterskie na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

– To już kolejny kierunek studiów, dualnych, które uruchamiamy na naszej uczelni. Decyzję o jego wprowadzeniu do naszej oferty już podjąłem. Teraz czas na ustalenie szczegółów, np. ile dni w tygodniu student spędzi na uczelni, a ile w ZUS, jakie wymagania postawimy wobec prac magisterskich. Uważam, że na tym kierunku powinno się położyć szczególny nacisk na naukę prawa pracy, na specjalistyczne kształcenie językowe, bowiem działamy w obszarze prawa europejskiego. Wszelkie przepisy są zapisane w języku angielskim, a język prawny angielski jest bardzo skomplikowany. Konieczne jest także pogłębione kształcenie z informatyki, bo ona zapewnia sprawne działanie wszelkiego rodzaju urzędów i administracji publicznej – stwierdził prof. Ryszard Górecki, po podpisaniu listu.

Prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS zwróciła uwagę na to, że jak wykazują badania, absolwent studiów, aby stać się w pełni sprawnym pracownikiem w wyuczonym zawodzie potrzebuje jeszcze 1-1,5 roku praktyki.

– Studia dualne spowodują, że absolwent, który półtora roku spędzi w ZUS przyjdzie do pracy już przygotowany. Traktujemy tę formę kształcenia, jako dopełnienie porozumienia ZUS z UWM, które nas łączy od września 2016 r. Dzięki temu porozumieniu kształcimy naszych pracowników na UWM na studiach podyplomowych – ujawniła prof. Uścińska.

Okazuje się, że coraz więcej pracowników ZUS zgłasza chęć doskonalenia zawodowego na studiach podyplomowych oraz uzupełniania



wykształcenia na studiach licencjackich i magisterskich. I prezes ZUS się na to zgadza.

ZUS czekają, bowiem ogromne wyzwania związane z globalizacją rynku pracy i migracjami zawodowymi Polaków.

A dlaczego prezes ZUS chce kształcić w systemie dualnym przyszłych pracowników właśnie na UWM, a nie na jednej z uczelni warszawskich?

– Bo mam pewność, że na UWM to będzie dobrze robione

Prof. Uścińska powiedziała te słowa nie przez kurtuazję. Jest profesorem nauk społecznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie, a od 2016 r. prezeską ZUS. To twórczyni systemu zabezpieczeń społecznych przyjętego przez UE i podręcznika matematyki ubezpieczeniowej. Uczestniczy w konferencjach polityków społecznych „Współczesne wyzwania polityki społecznej” urządzanych przez prof. Annę Organiś-Krzykowską, kierowniczkę Katedry Polityki Społecznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM. I to ona stała za umową z ZUS, a teraz stoi za kształceniem dualnym.

lek

W roku akademickim 2017/18 UWM rozpoczął kształcenie dualne studentów na 2 kierunkach: technologia żywności i żywienie człowieka, specjalność technologia mleczarska oraz inżynieria przetwórstwa żywności. Od 2018/19 r. zacznie się na kierunku inżynieria i zarządzanie produkcją. W niedalekiej perspektywie ten system kształcenia zostanie wprowadzony również na mechanice i budowie maszyn oraz mechatronice.

Senat...

dokończenie ze str. 2

W dalszej części obrad Senat podjął dwie uchwały dotyczące restrukturyzacji na wydziałach Nauki o Żywności oraz Nauk Ekonomicznych. Na mocy uchwał z WNoŻ zostaje wyłączona Katedra Towaroznawstwa Przemysłowego, Podstaw Techniki oraz Gospodarki Energią a włączona w struktury WNE. Tym samym oba wydziały zostały zobligowane do złożenia wniosków o ponowne objęcie parametryzacją.

Podczas posiedzenia Senat wysłuchał także wystąpienia prorektora prof. J. Przyborowskiego informującego, że zgodnie z zarządzeniem rektora od 1 grudnia Uniwersytet zaczyna posługiwać się nowym logo – znakiem wybranym w konkursie rozstrzygniętym w listopadzie. Uczelnia jednak będzie korzystać z dokumentów ze starym logotypem aż do ich wyczerpania.

Jak podkreślił prof. J. Przyborowski, zmiana logo to skutek wypowiedzenia przez autora dotychczasowego logotypu praw do korzystania ze starego znaku. Uczelnia zatem stanęła przed koniecznością rozpisania konkursu na nowy znak. Natomiast Uniwersytet, na mocy licencji, ma prawo używać dotychczasowego godła, insygniów i sztandaru do końca przyszłego roku. Zbiegiem okoliczności w przyszłym roku Uniwersytet świętować będzie 20-lecie istnienia. Nowe znaki zatem będą jeszcze jednym uroczystym akcentem podkreślającym rozpoczęcie kolejnego etapu w życiu uczelni.

Porządek obrad Senatu objął także pakiet uchwał poddanych pod głosowanie przez kanclerza dr. inż. Aleksandra Sochę, dotyczących kwestii gruntowych; pakiet uchwał obejmujących finanse USK – referowanych przez prof. W. Maksymowicza oraz sprawozdanie dotyczące planów rozwoju Wydziału Medycyny Weterynaryjnej wygłoszone przez dziekana prof. Bogdana Lewczuka.

mah



Nowoczesna aparatura wzmocni uniwersytecki szpital

Prawie 31 mln zł dotacji i to w ekspresowym tempie otrzymał Uniwersytecki Szpital Kliniczny z Ministerstwa Zdrowia na zakup nowoczesnej aparatury i sprzętów medycznych.

Wszystko rozegrało się w niespełna trzy miesiące, gdy okazało się, że wicepremier i minister rozwoju Mateusz Morawiecki przekazał Ministerstwu Zdrowia dodatkowe fundusze w wysokości 180 mln zł.

– Uznałem, że to dla naszego szpitala szansa na zdobycie nowej, tak bardzo potrzebnej aparatury i sprzętów, więc natychmiast przestąpiliśmy do przygotowywania wniosków. Opracowaliśmy ich 5, a uczynił to zespół złożony z pracowników szpitala. To była bardzo trudna i intensywna praca, za którą wszystkim dziękuję – mówi dr n. med. Andrzej Włodarczyk, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.

Szpital dostał tyle, o ile wnioskował, czyli 30,7 mln zł. Na co USK potrzebuje tych pieniędzy?

Najważniejszym z planowanych urządzeń jest rezonans magnetyczny o mocy 3 tesli. Służy do obrazowania przestrzennego narządów wewnętrznych, np. mózgu, wątroby, ale też naczyń krwionośnych. Kosztuje ponad 9,7 mln zł.

– Jeden rezonans o tej mocy już w naszym szpitalu posiadamy. Ma kilka lat i jest własnością uczelni. Korzystamy z niego, ale potrzebny jest drugi – wyjaśnia dyr. Andrzej Włodarczyk.

Drugie urządzenie, którego zakup jest niezbędny, to rezonans magnetyczny o mocy 1,5 T. Ma mniejszą moc od pierwszego, a będzie służyć do prowadzenia obserwacji stanu zdrowia pacjentów.

– Ten aparat znajdzie się w szpitalu MSWiA, w którym mamy zlokalizowanych wiele naszych klinik. Oczywiście będzie służyć wszystkim pacjentom tej placówki – informuje dyr. Włodarczyk.

Ten rezonans kosztuje 7 mln zł.

Trzecim urządzeniem jest kamera kardiologiczna Gamma służąca do izotopowych badań serca. Pozwala uzyskać bardzo dokładne obrazy przestrzenne narządów wewnętrznych człowieka. Do czego to jest potrzebne?

– Jako trzeci ośrodek w Polsce stosujemy nowatorską metodę podawania leków za pomocą izotopów w terapii nowotworowej. Niektóre nowotwory, np. rak trzustki, można bowiem leczyć chemioterapeutykami korzystając z izotopów jako ich nośników, które trafiają wyłącznie do chorych komórek – tłumaczy dyr. Włodarczyk.

Cena kamery wynosi 1,95 mln zł.

Czwartym urządzeniem jest angiograf. Jego nabycie oznacza wydatek rządu 7,5 mln zł. Jest to urządzenie do badania naczyń krwionośnych, głównie tętnic, ale także żył. Pokazuje ich obraz na żywo. Jest używany np. w neurochirurgii, neurologii, chirurgii nowotworowej.

– Spodziewamy się najnowocześniejszego urządzenia. Dzięki niemu będziemy np. zamykać dopływ krwi do komórek nowotworowych, co spowoduje ich obumieranie, albo odtkać tętnice w mózgu w stanach po zatorze niedokrwinnym mózgu – dodaje dyrektor USK.

Ministerialna dotacja zostanie przeznaczona także na zakup dwóch aparatów rentgenowskich. Jeden, przewoźny (z własnym napędem), w cenie 700 tys. zł, zastąpi ten, który szpital już ma, bo to urządzenie mocno wysłużone. Drugi aparat to RTG typu telekomando. Właściwie jest to kamera, która prześwietla pacjenta w dowolny sposób i uzyskany obraz nie tylko utrwała w postaci filmu czy zdjęć, ale też przesyła przez Internet np. do konsultanta krajowego oddalonego o setki kilometrów. On na podstawie obrazu wydaje opinię. To urządzenie kosztuje 1,6 mln zł.

Ostatni wniosek dotyczy sprzętu rehabilitacyjnego (za ok. 2,6 mln zł) potrzebnego do rehabilitacji pacjentów po udarach mózgow, zawałach mięśnia serca, operacjach ortopedycznych i urazach.

Umowę o przekazaniu dotacji ministerstwo podpisało 3 listopada.

– Do końca listopada musimy rozstrzygnąć wszystkie przetargi. Do 20 grudnia zamówiony sprzęt musi się znaleźć już u nas. Przed nami mnóstwo pracy – kończy Andrzej Włodarczyk.

9 listopada szpital rozstrzygnął przetarg na sprzęt rehabilitacyjny i samojedźny aparat rentgenowski. Wkład własny do wszystkich wniosków to 585 tys. zł., który zostanie pokryty przez Uniwersytet.

Na zdj. Montaż rezonansu magnetycznego przez dach w 2010 r.

Lech Kryszalowicz



UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

Nowe logo UWM

Od 1 grudnia 2017 r. na mocy zarządzenia rektora, UWM ma nowe logo. Zostało wybrane w ogólnopolskim konkursie, na który wpłynęły aż 123 prace od 78 autorów.

Nowe logo wybrała komisja w składzie: prof. Wiesław Bieńkuński, wykładowca w Instytucie Edukacji Artystycznej Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, prof. Sławomir Ratajski, wykładowca w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki w rządzie premiera Jerzego Buzka oraz przedstawiciele UWM: prof. Jerzy Przyborowski, prorektor UWM ds. kształcenia i studentów i Wioletta Ustyjańczuk, kierowniczka Biura Mediów i Promocji UWM.

Dlaczego właściwie UWM zmienił swoje logo?

– W roku 2019 UWM będzie świętować 20-lecie istnienia. Od roku 2018 rozpoczynamy jubileuszowe obchody, które będą m.in. związane z różnymi działaniami w Internecie. Stare logo jest nieskalowalne, a przez to na małych ekranach smartfonów i tabletek zupełnie nieczytelne. Przestało pełnić zatem swą podstawową funkcję – rozpoznawczą – wyjaśniał prof. Jerzy Przyborowski, prorektor UWM ds. kształcenia i studentów, podczas konferencji prasowej, która odbyła się 1 grudnia.

Uniwersytet postanowił ogłosić konkurs, gdyż wybór logo w drodze konsensusu w tak zróżnicowanym środowisku, jak UWM, jest niemożliwy. Do jego rozstrzygnięcia zaprosiliśmy wysokiej klasy niezależnych ekspertów – wyjaśnia dalej prof. Jerzy Przyborowski.

Był jednak także drugi powód zmiany logotypu – finansowy. Uczelnia została do tego kroku zmuszona. Autor poprzedniego logo dr P. Obarek, wieloletni pracownik Uniwersytetu, były dziekan Wydziału Sztuki, w czerwcu 2017 r. wypowiedział bezpodstawnie Uniwersytetowi ze skutkiem natychmiastowym umowę na korzystanie z logo. W tym samym trybie wypowiedział umowy na korzystanie z łańcucha rektorskiego, berła, sygnetu, medalu Złoty Laur UWM, Honorowej Odznaki UWM oraz sztandaru, twierdząc, że UWM naruszył jego interes twórczy, za co zażądał 150 tys. zł. Pieniądzy nie otrzymał.

Brak możliwości korzystania z logo i innych insygniów władzy – to poważnie utrudnienie dla całego Uniwersytetu, blokujące np. druk materiałów informacyjnych i produkcję wszelkich artykułów związanych z rekrutacją na studia. Uczelnia pragnąc wejść w rok jubileuszowy z czystą sytuacją ogłosiła zatem ogólnopolski konkurs na nowe logo. Został rozstrzygnięty na początku listopada.

Komisja konkursowa najwyżej oceniła pracę Piotra Felszyńskiego, która wyróżniła się spośród nadesłanych propozycji. Uznała, że „proponowany logotyp jednoznacznie kojarzy się z uczelnią, w syntetyczny sposób wyraża jej specyfikę, posiada wysokie walory artystyczne: pomysł, komunikatywność, wyrazistość i czytelność”.

– Chcieliśmy, aby nowe logo było oryginalne, nietuzinkowe i niekonwencjonalne. Wybierając projekt Piotra Felszyńskiego zy-

skujemy nowoczesny, niesztampowy znak – zaznacza prof. Jerzy Przyborowski. – Nie bez znaczenia są także kolory – niebieski i zielony, które przypominają, że nasz region to kraina tysiąca jezior. Czerń z kolei oznacza prestiż i powagę instytucji, którą jest Uniwersytet – dodaje prof. Jerzy Przyborowski.

– To logo jest wyraziste, niebanalne i bardzo profesjonalne graficznie, na miarę XXI wieku. Pasuje do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, który jest młodą uczelnią i stawia na nowoczesność i najnowsze trendy. Litery zawarte w logo są absolutnie czytelne dla grafików, ale dla osób spoza branży mogą nieść pewną zagadkowość, która może być inspirująca. Jeśli ten znak będzie wzbudzał kontrowersje, to tym lepiej, bo kontrowersja jest także formą reklamy. Dzięki niej logo zapadnie w pamięć, a o to w tym właśnie chodzi. Znak powinien być bardzo prosty, ale inspirujący i zapamiętywalny – mówi prof. Wiesław Bieńkuński.

– Dobry pomysł, logo graficznie bardzo dobrze przygotowane przez profesjonalnego artystę. Proste, ale nawiązujące do Uniwersytetu-Warmińsko-Mazurskiego. Jedność, ale też różnorodność poszczególnych dziedzin nauki. Należy na nie spojrzeć i odkryć tajemnicę, którą zawiera. Tak jak wiedzę, którą się zdobywa – podkreśla prof. Sławomir Ratajski.

Logo jest bardzo współczesne i – jak podkreślają eksperci – łatwo się nie zestarzeje. Swoim nowatorstwem odbiega od innych logotypów, ma cechy przemyślane, logiczne, wybiega w przyszłość. Jest w dodatku świetnie przygotowane graficznie, więc przetrwa.

Piotr Felszyński jest uznanym grafikiem. Za projekt nowego logo UWM otrzymał nagrodę w wysokości 5 tys. zł. To on jest autorem legitymacji osoby niepełnosprawnej (wygrał ministerialny konkurs). Jest też laureatem wielu innych konkursów: logo Zelmera (I nagroda), logo Fundacji Fundusz Współpracy w Warszawie (I nagroda), identyfikacja i plakat 31. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (I nagroda), logo Collegium Mazovia (I nagroda), logo Stowarzyszenia Klimatologów Polskich (I nagroda), logo Fundacji Nowoczesna Polska w Warszawie (I nagroda), logo „Cracovia Maraton”, logo gminy Wojnicz (I nagroda), logo i plakat „60 lat ONZ” (2 wyróżnienia) oraz logo Teatru Kameralnego w Bydgoszczy (III nagroda).

Nowe logo wywołało wiele komentarzy, w tym sporo nieprzychylnych.

– Jest nam przykro, że osoby krytykujące logo nie rozumieją, czym ono jest i czym różni się od godła uniwersytetu. Logo ma być przede wszystkim rozpoznawalne, to rodzaj „znaku towarowego”, natomiast godło jest dostojne. Dlatego właśnie na dyplomach uczelni umieszcza się godło, a nie logo. Wybierając ten projekt stawiamy na nowoczesność. Szkoda, że ci, którzy nowe logo krytykują, nie rozumieją języka graficznej metafory i jasnego przekazu, który niesie ten znak – mówi Wioletta Ustyjańczuk.

Z materiałów ze starym logo i godłem uczelnia będzie korzystała do wyczerpania ich zapasów. Nowe logo jest początkiem zmian wizerunku UWM. W nowe dziesięciolecie wejdziemy bowiem z nowymi insygniami rektorskimi i godłem reprezentującymi wysoki poziom artystyczny, nowoczesnymi i rozpoznawalnymi niezależnie od użytego nośnika. Umowa UWM z autorem nowego logo w pełni zabezpiecza prawa Uniwersytetu, nawet w wypadku takich obszarów eksploatacji, których obecnie jeszcze nie ma, a które mogą się w przyszłości pojawić.

Redakcja

Inauguracja Akademii Biznesu podczas Kongresu Przyszłości

W Kortowie odbył się I Warmińsko-Mazurski Kongres Przyszłości (16.11.). Podczas uroczystości miała miejsce oficjalna inauguracja Akademii Biznesu UWM, której dokonał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

W I Warmińsko-Mazurskim Kongresie Przyszłości wzięli udział jedni z najlepszych polskich mówców i inspiratorów, znani przedsiębiorcy z regionu, trenerzy i mentorzy oraz dynamicznie rozwijające się start-upy. W zamyśle organizatorów to wydarzenie ma stać się platformą wymiany doświadczeń i wiedzy pomiędzy nauką, biznesem i techniką oraz okazją do prezentacji innowacyjnych pomysłów.

Podczas uroczystości Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego wręczył Odznaki Honorowe za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Wśród odznaczonych znalazł się prof. Marek Marks z Katedry Agroekosystemów na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM.

Jednym z punktów I Warmińsko-Mazurskiego Kongresu Przyszłości była oficjalna uniwersytecka inauguracja Akademii Biznesu i symboliczne przecięcie wstęgi. UWM na uruchomienie Akademii Biznesu otrzymał prawie 336 tys. zł dotacji z Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Marszałkowskiego. Podczas uroczystości czek na tę kwotę otrzymał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM z rąk marszałka Gustawa Marka Brzezina.

– Jedną z ważniejszych sztuk jest łączenie teorii z praktyką. Nie wystarczy tylko mówić, ale trzeba też wspierać. Samorząd jest wdzięczny rektorowi i całej kadrze UWM, że jest motorem rozwoju naszego regionu. Serdecznie dziękujemy – mówił marszałek podczas wręczania czeku.

Akademia Biznesu UWM to pierwsza w Polsce międzywydziałowa szkoła dla studentów i doktorantów, która będzie ich uczyć przedsiębiorczości, zarządzania zespołami pracowniczymi i umiejętności komercyjnego wykorzystania uzyskanej wiedzy.

– Akademia jest wzorowana na wiodących placówkach skandynawskich, które najlepiej w Europie łączą naukę ze światem biznesu. Nauka w niej trwa 2 semestry (350 godzin) i jest bezpłatna. Zajęcia odbywają się w Kortowie w Starej Kocielnicy oraz w siedzibach współpracujących firm. Wykładowcami są nauczyciele akademicki oraz odnoszący sukcesy przedstawiciele biznesu, kadra kierownicza i właściciele przedsiębiorstw. Dodatkowo słuchacze akademii otrzymają wsparcie mentorów i doradców-praktyków, którzy pomogą im opracować podstawy własnych start-upów lub przygotują do pełnienia funkcji menedżera – wyjaśnia ideę akademii Bogdan Włodarczyk, jej dyrektor.

Akademia Biznesu zapewnia zupełnie inny model edukacji, bardziej praktyczny. Podejście do każdego studenta będzie indywidualne.

– Studenci wezmą udział w zajęciach z psychologii biznesu. Chcemy, aby identyfikowali siebie jako ludzi biznesu. Otworzyli się na świat i innych. Nauczmy ich także jak prezentować się w biznesie, zarówno po polsku, jak i po angielsku. Zapoznają się z zagadnieniami z ekonomii, finansów i prawa – wiedzą, która jest potrzebna do prowadzenia start-upów. Podpowiemy, jak założyć firmę, z jakimi problemami mogą się spotkać, jakie dokumenty będą od nich wymagane – mówi Bogdan Włodarczyk.



Zajęcia teoretyczne pojawiają się, ale tylko w wymiarze 2-4 godzin, tak aby studenci wiedzieli skąd czerpać wiedzę teoretyczną. Nacisk położony zostanie jednak na zajęcia praktyczne.

– Studenci spotkają się z przedsiębiorcami, którzy opowiedzą im o swoich wdrożeniach i czy zdały one egzamin. Porozmawiają także z przedsiębiorcami, którym się nie powiodło, a firmy upadły. Najważniejsze, żeby się nie załamywać i radzić sobie z tym. Każda porażka jest wzmocnieniem potrzebnym do otwarcia nowego biznesu. Studenci wezmą także udział w warsztatach, podczas których sami próbują zastosować swoje rozwiązania we własnych projektach – realnych lub wirtualnych. Trzeba sobie zdawać sprawę, że nie każdy z nich założy start-up, bo to tak nie działa. Dostaną za to wiedzę i zdobędą kontakty, dzięki którym będą mieli przewagę na rynku pracy – podkreśla Bogdan Włodarczyk.

O jedno miejsce w Akademii Biznesu UWM starało się trzech kandydatów. Dostało się tylko 30, za to samych najlepszych. Pierwszy taki projekt w Polsce ruszył na UWM 7 listopada. Wówczas w otwarciu akademii wzięła udział Wioletta Ślaska-Zyśk, wicemarszałek województwa. Wicemarszałek zwróciła słuchaczom uwagę na potrzebę stawiania sobie w życiu celów. Zapowiedziała także, że jako wolontariuszka poprowadzi kilka zajęć.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM podziękował imiennie wszystkim, którzy przyczynili się do uruchomienia akademii.

– Myślę, że wszyscy osiągniecie sukces – zwrócił się do słuchaczy akademii rektor.

– Jestem przekonany, że przy tej determinacji, którą kandydaci wykazali starając się o miejsce w akademii, w przyszłości wszyscy będą reprezentować UWM w biznesie – zapewnił prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki.

Jedną ze słuchaczek akademii jest Emilia Bojkowska z Tyrowa koło Ostródy, doktorantka na WNE. Emilia wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo rolne i od 18. roku życia zarabia.

– W przyszłości chcę prowadzić swój biznes. Zawsze sobie stawiam cele i je realizuję. Moim największym celem było dotąd skończenie studiów i uzyskanie stopnia magistra, a jednym z ostatnich kupno sportowego motocykla – Hondy CBR 650. Zarobiłam na niego pracując fizycznie, a kosztowało to ok. 20 tys. zł – mówi z satysfakcją.

Albert Kawalek z Zyndak koło Mrągowa studiuje na 2. semestrze budownictwa na studiach magisterskich. Interesuje się projektowaniem z nietypowych materiałów, np. mebli ekologicznych i od pewnego czasu ma swoją jednoosobową firmę – wizualizacje domów i wnętrz. Dlaczego wstąpił do Akademii Biznesu?

– Dużo czytałem na temat rozwoju osobistego. Teraz uznałem, że przyszedł czas na działania. Liczę, że akademia pomoże mi rozwinąć moją działalność.

Akademia Biznesu UWM: przyjętych 30 osób z 13 wydziałów. 40% to doktoranci, reszta studenci 1. i 2. stopnia. Kobiety stanowią 30% słuchaczy. Deklarowana znajomość języka angielskiego na poziomie A i B.

syla, lek

Nowi profesorowie

Do grona profesorów naszego Uniwersytetu dołączyli prof. Roman Jurkowski i prof. Wiesław Pływaczewski. Akty nominacyjne z rąk Prezydenta RP odebrali 26 października.

Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim w Warszawie akty nominacyjne na tytuł profesora odebrali m.in. prof. Roman Jurkowski z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego oraz prof. Wiesław Pływaczewski z Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej Wydziału Prawa i Administracji.

Prof. Roman Jurkowski

Prof. dr hab. Roman Jurkowski jest historykiem, profesorem tytularnym w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM. Od 2010 roku kieruje Zakładem Europy Wschodniej. Jego zainteresowania naukowe skupiają się na dziejach ziemiaństwa polskiego z ziem zabranych w XIX i na początku XX wieku. Jest pierwszym historykiem polskim, który podjął się opracowania działalności gospodarczo-społecznej polskich ziemian z ziem litewsko-białoruskich po powstaniu styczniowym. Książka habilitacyjna *Sukcesy i porażki...* poświęcona zupełnie nieznanemu aspektowi działalności politycznej Polaków, czyli udziałowi w wyborach do parlamentu rosyjskiego w latach 1906-1913, została nagrodzona w 2009 roku prestiżową nagrodą „Przeglądu Wschodniego” w kategorii Dzieła krajowe.

Obecnie prof. R. Jurkowski przygotowuje kolejną monografię poświęconą działalności Polaków w życiu parlamentarnym Imperium Rosyjskiego.

Profesor R. Jurkowski aktywnie współpracuje z wieloma placówkami naukowymi, naukowo-kulturalnymi i dyplomatycznymi za granicą: Instytutem Historii Litwy w Wilnie, Wydziałem Historycznym Uniwersytetu Wileńskiego, Centrum Historii Parlamentaryzmu w Sankt Petersburgu, Instytutem Stosunków Międzynarodowych



na Uniwersytecie w Kazaniu, Instytutem Polskim w Mińsku, Instytutem Polskim w Moskwie, Konsulatem Polskim w Petersburgu i Związkiem Polaków na Białorusi.

Jest członkiem komitetów naukowych i rad programowych historycznych czasopism naukowych w Olsztynie („Echa Przeszłości”) i Lublinie („Res Historica”). Pełni też funkcję sekretarza naukowego półrocznika „Przegląd Wschodnioeuropejski” wydawanego przez Centrum Badań Europy Wschodniej działające na naszym Uniwersytecie.

W dorobku naukowym profesora R. Jurkowskiego znajdują się cztery monografie: *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno – Wschodnich 1864-1904. Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001; *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem Zabranych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906-1913*, Olsztyn 2009; *Successes and Failures. Polish Landowners from the Nine Western Provinces in the Elections to the Russian State Duma and State Council in the years 1906-1913*, Olsztyn 2010; *Kowieński marszałek, grodzieński gubernator. Kresowe początki kariery politycznej Piotra Stołypina (1889-1903)*, Olsztyn 2015. Wydał też drukiem obszerny zbiór dokumentów: *Zanim przyszła „Pożoga” Dokumenty i materiały dotyczące działalności polityczno-społecznej Polaków na Podolu w latach 1905-1910*, Olsztyn 2011. Jest także autorem ponad 140 artykułów naukowych, recenzji i publikacji materiałów źródłowych w języku polskim, rosyjskim, angielskim i litewskim.

opr. mah, fot. Kancelaria Prezydenta RP

Prof. Wiesław Pływaczewski

Profesor nadzwyczajny na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, specjalność: prawo karne i kryminologia. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracę doktorską pt. „Prawnokarna ochrona dóbr kultury w Polsce” obronił na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Na tym samym wydziale uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego („Kradzieże samochodów. Studium kryminologiczne”). W latach 1991-1993 był dyrektorem Instytutu Prawa, a później prorektorem ds. naukowo-dydaktycznych w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. W latach 1999-2003 komendant – rektor tej uczelni. Redaktor naczelny „Przeglądu Policyjnego” (1993-2003). W latach 2002-2009 kierownik Zakładu Kryminologii, Wiktymologii i Problematyki Przestępczości Zorganizowanej UWM w Olsztynie. Od 2009 r. kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Członek *International Police Executive Symposium*, *American Society of Criminology*, Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. Stanisława Batawii oraz Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Autor ponad 200 publikacji naukowych. Promotor licznych prac doktorskich oraz magisterskich. Uczestnik staży naukowych w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji oraz USA. Współinicjator i sygnatariusz Forum Naukowego „Podlasie - Warmia i Mazury”. Główne obszary zainteresowań naukowych: współczesne trendy przestępczości (w szczególności zorganizowanej) w Polsce i na świecie, przestępczość przeciwko środowisku naturalnemu, nielegalne rynki, w tym



nielegalny rynek dzieł sztuki, przestępczość przeciwko chronionym gatunkom dzikiej fauny i flory, przestępczość gangów oraz „białych kołnierzyków”. Członek Rady Programowej Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów (2012-2015).

opr. syla, fot. Kancelaria Prezydenta RP



Medycyna z Kortowa w pierwszej trójce

Absolwenci kierunku lekarskiego UWM na Lekarskim Egzaminie Końcowym zajęli trzecie miejsce w Polsce wśród studentów zdających po raz pierwszy.

Dobra passa absolwentów Wydziału Nauk Medycznych UWM trwa. Po raz kolejny wszyscy absolwenci olsztyńskiej medycyny, którzy po raz pierwszy przystąpili do Lekarskiego Egzaminu Końcowego, zdali. Pozostałym uczelniom się to nie udało. Do egzaminu przystąpiło 45 absolwentów z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Warto też podkreślić, że najniższy wynik olsztyńskiego absolwenta z egzaminu wynosił 112 pkt. Jest to znacząco wyższy wynik od wyników absolwentów pozostałych uczelni. Przed UWM w rankingu znalazły się Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu (1. miejsce) oraz Uniwersytet Medyczny w Łodzi (2. miejsce).

– Po raz kolejny potwierdzamy naszą wysoką pozycję w rankingu wszystkich wydziałów lekarskich w Polsce. Dwa lata temu zajęliśmy pierwsze miejsce, w ubiegłym roku czwarte, a teraz trzecie. Będziemy się starali utrzymać tak wysoki poziom – mówi prof. Andrzej Rynkiewicz, dziekan Wydziału Lekarskiego UWM.

Dynamiczny rozwój Wydziału Nauk Medycznych i wysokie osiągnięcia absolwentów to zasługa inicjatorów powstania wydziału: prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM oraz prof. Wojciecha Maksymowicza, prorektora ds. Collegium Medicum. To oni zabiegali, aby w Olsztynie utworzyć medycynę.

– Rozmawiałem podczas oficjalnego otwarcia Centrum Symulacji Medycznych z ministrem zdrowia Konstantym Radziwiłłem oraz marszałkiem Senatu RP Stanisławem Karczewskim. Obaj przyznali, że mieli wątpliwości, czy jest sens uruchamiać medycynę w Olsztynie. Teraz są zdania, że to była świetna decyzja. Proszę zwrócić uwagę, że na świecie najlepsze ośrodki akademickie

kształcące lekarzy znajdują się właśnie w mniejszych miejscowościach – podkreśla dziekan. – Na pewno będziemy się starać, żeby zapewnić naszym studentom jeszcze lepsze warunki do studiowania. Cały czas zabiegamy o utworzenie nowoczesnego szpitala, który służyłby wszystkim mieszkańcom w naszym regionie – dodaje prof. Rynkiewicz.

Na naszych absolwentów czekają jeszcze staże i wybór specjalizacji, ale tak dobrze zdany egzamin otwiera przed nimi wiele możliwości.

Wydział Nauk Medycznych został utworzony w 2007 r. W pierwszym roku prowadził tylko kierunek pielęgniarstwo (wcześniej realizowane na Wydziale Biologii). Kierunek lekarski ruszył w październiku 2008 r. Dwa lata później wydział na kierunku lekarskim uruchomił studia anglojęzyczne. W 2011 r. Centralna Komisja do spraw Tytułów i Stopni Naukowych przyznała wydziałowi uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk medycznych, a w 2016 r. – uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego.

Od bieżącego roku akademickiego na UWM działa Collegium Medicum. Tworzą je dwa wydziały powstałe z przekształcenia WNM – Wydział Lekarski z kierunkiem lekarskim i Wydział Nauk o Zdrowiu z kierunkami: pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne i dietetyka. Na Wydziale Nauk o Zdrowiu studiuje 640 studentów i zatrudnionych jest 91 osób, w tym 10 profesorów. Na Wydziale Lekarskim studiuje 443 studentów na formacji polskiej i 228 na formacji anglojęzycznej. Pracuje 236 osób, w tym 37 profesorów i samodzielnych pracowników naukowych.

W czerwcu 2009 r. w strukturze wydziału znalazł się Uniwersytecki Szpital Kliniczny. Powstał z przekazanego uniwersytetowi byłego szpitala wojskowego. Od tamtej pory szpital przechodzi nieustanną modernizację i rozbudowę, a wokół niego powstaje kampus medyczny. Jego częścią jest m.in. Centrum Medycyny Eksperymentalnej i Centrum Symulacji Medycznych. Stale powiększaną i modernizowaną bazę dydaktyczną Collegium Medicum wzbogacają i uzupełniają kliniki i oddziały w olsztyńskich szpitalach.

syla



Nasi uczeni w Radzie Naukowej Instytutu Ogrodnictwa

Troje uczonych z UWM zostało członkami Rady Naukowej Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach. Nominację otrzymali 27 lipca z rąk Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Po raz pierwszy w radzie zasiądą prof. Bożena Kordan z Katedry Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz prof. Krzysztof Jankowski z Katedry Agrotechnologii, Zarządzania Produkcją Rolniczą i Agrobiznesu na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa (w środku).

- Czuję się bardzo zaszczycony i wyróżniony tym, że zostałem powołany do Rady Naukowej Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach, który ma kategorię A – mówi prof. Krzysztof Jankowski.

Wszystkie rośliny sadownicze i znaczna część warzywnych są owadopylne, dlatego też duże znaczenie w programie badawczym Instytutu Ogrodnictwa ma pszczelnictwo. Minister Rolnictwa i Roz-

woju Wsi nominował do Rady Naukowej Instytutu Ogrodnictwa już po raz drugi prof. Jerzego Wilde, kierownika Katedry Pszczelnictwa na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

– Naszym zadaniem jest doradzać w sprawach istotnych i rozwiązywać zaistniałe problemy. To jest duże wyróżnienie. Wcześniej z naszego Uniwersytetu w radzie zasiadałem tylko ja. W tym roku do tego grona dołączyły dwie osoby z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa – dodaje prof. Jerzy Wilde.

Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach jest instytutem badawczym utworzonym w 2011 roku z połączenia dwóch jednostek badawczo-rozwojowych o długoletniej tradycji i bogatym dorobku badawczym i wdrożeniowym: Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa im. Szczepana Pieniżka i Instytutu Warzywnictwa im. Emila Chroboczka. Dyrektorem Instytutu Ogrodnictwa obecnej kadencji jest prof. dr hab. Małgorzata Korbin. W Instytucie wyhodowano ponad 200 odmian roślin sadowniczych i warzywnych, które mają znaczący udział w polskiej produkcji ogrodniczej, od 7% w przypadku jabłoni do 40-50% w przypadku kapusty, cebuli i papryki oraz ponad 70% w przypadku malin.

syla

Przedstawiciele UWM w Radzie Naukowej IOR - PIB w Poznaniu

Prof. Barbara Adomas oraz prof. Tomasz Kurowski zostali członkami Rady Naukowej Instytutu Ochrony Roślin - Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu.

Nominację otrzymali z rąk Krzysztofa Jurgieła, Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na kadencję 2017-2021.

Prof. Barbara Adomas, kierownik studiów doktoranckich i Zespołu Toksykologii Środowiska na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa jest członkiem Komisji Rady Naukowej IOR-PIB ds. oceny dorobku naukowego i technicznego samodzielnych pracowników naukowych IOR-PIB w Poznaniu oraz Komisji Rady Naukowej IOR-PIB ds. kwalifikacji i rozwoju kadry naukowej. Pierwsze posiedzenie odbyło się 18 września, kolejne planowane jest w grudniu.

– Pierwszy raz zasiadam w radzie naukowej Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu. To dla mnie ogromne wyróżnienie. Zajmuję się i przez wiele lat zajmowałam ochroną roślin, wpływem substancji aktywnych chemicznych środków ochrony roślin na jakość nasion, ich wartość siewną i konsumpcyjną oraz na środowisko. To dla mnie zaszczyt pracować na rzecz ochrony środowiska – mówi prof. Barbara Adomas.



Prof. Tomasz Kurowski, kierownik Katedry Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa w poprzedniej kadencji był członkiem zwyczajnym Rady Naukowej Instytutu Ochrony Roślin. W obecnej – podobnie jak prof. B. Adomas – jest członkiem Komisji Rady Naukowej IOR-PIB ds. kwalifikacji i rozwoju kadry naukowej.

Rada Naukowa Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu jest organem stanowiącym, inicjującym, opiniodawczym i doradczym Instytutu w zakresie jego działalności statutowej oraz w sprawach rozwoju kadry naukowej i badawczo-technicznej. Jest uprawniona do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii oraz występowania z wnioskami do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów o nadanie tytułu profesora. Może zajmować stanowiska we wszystkich sprawach dotyczących działalności Instytutu.

syla



Uniwersytet formuje Legię Akademicką

Mocny punkt w zawodowym CV i otwarta droga do kariery wojskowej. Tak przedstawiciele MON zachwalali na UWM pilotażowy program szkolenia wojskowego Legia Akademicka. Obejmie 60 uczelni wyższych.

Naszą uczelnię odwiedzili 14 listopada przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Olsztynie. Na spotkaniu ze studentami prezentowali program ochotniczego szkolenia wojskowego dla studentów pod nazwą Legia Akademicka. Pilotażowy program, prowadzony wspólnie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Obrony Narodowej rusza w tym roku. UWM jest w grupie 60 uczelni z całej Polski, które przystąpiły do programu.

– Program skupia się na dwóch głównych aspektach: uzupełnieniu rezerw sił zbrojnych oraz budowaniu zaangażowania proobronnego społeczeństwa. Studenci po zakończeniu szkolenia będą mogli wstąpić do Wojsk Obrony Terytorialnej, zasilić wojska rezerwy lub wybrać drogę żołnierza zawodowego – wyjaśnia Grzegorz Matyjasik, doradca ministra obrony narodowej i koordynator programu. Grzegorz Matyjasik powołując się na wyniki ankiety, którą przeprowadziło MON dodał, że pracodawcy traktują szkolenie wojskowe jako atut kandydatów, uważając że to dobra szkoła odpowiedzialności i dyscypliny.

Na naszej uczelni koordynatorem przedsięwzięcia będzie Wydział Humanistyczny. Jak wyjaśnia dr hab. Wiesław Łach, opiekun kierunku wojskoznawstwo, zajęcia poprowadzą merytorycznie przygotowani wykładowcy z wojskoznawstwa, przy wsparciu instruktorów z Ligi Obrony Kraju.

W programie znajdują się przedmioty z zakresu obronności i wiedzy wojskowej. Po zaliczeniu 30 godzin zajęć teoretycznych student odbędzie część praktyczną w wakacje w wytypowanych ośrodkach szkolenia wojskowego w dwóch turach po 6 tygodni każda. Każda tura z kolei składa się z dwóch modułów: moduł szkolenia podstawowego trwający 21 dni, zakończony egzaminem i złożeniem przysięgi oraz moduł szkolenia podoficerskiego trwający 21 dni, zakończony egzaminem i mianowaniem na stopień kaprala rezerwy. Docelowo MON planuje utworzyć także moduł oficerski. Studenci odbywający szkolenie praktyczne w ośrodkach wojskowych dostaną za każdy dzień zajęć 90 zł.

Wizyta przedstawicieli MON na naszej uczelni połączona była z prezentacją sprzętu wojskowego. Studenci oglądali broń strzelecką, przymierzali helmy, pytali o warunki służby wojskowej. Oblegane było stoisko z deklaracjami o przystąpieniu do programu.

– Mamy już tylu chętnych, że możemy utworzyć 17 grup szkoleniowych – mówi dr hab. W. Łach.

Jedną z deklaracji wypełnił Mateusz Garbowski, student II r. bezpieczeństwa narodowego. Swoją zawodową przyszłość łączy z mundurem.

– W liceum uczyłem się w klasie mundurowej, moi pradziadkowie służyli w wojsku jeszcze za czasów Józefa Piłsudskiego i ja też chcę iść do wojska. Mieszkam w okolicach Giżycka, wokół jest sporo jednostek wojskowych, jest w czym wybierać – mówi.

Jak się okazało, mundur to nie tylko męska przygoda. Deklaracje o przystąpieniu do szkolenia pobrało wiele studentek. Wojsko stawia przed nimi jeden warunek – muszą przejść kwalifikację wojskową i uzyskać kat. A.

Chęć przystąpienia do programu zgłosiły m.in. Olga i Dominika, studentki kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. Jak twierdzą, nie odstrasza je trud ćwiczeń na poligonie i mieszkanie w namiocie. Wręcz przeciwnie, traktują to jako przygodę. Chcą pracować w policji lub wstąpić do WOT.

MNiSW zarezerwowało na realizację zajęć teoretycznych Legii Akademickiej w tym roku akademickim 1,5 mln zł, natomiast MON wyasygnuje na poprowadzenie zajęć praktycznych realizowanych na poligonach 220 mln zł. Ministerstwo Obrony Narodowej liczy, że szkolenie wojskowe wejdzie na stałe do programu studiów. Pozwoli to uzupełnić braki kadrowe wojsk rezerwy, które od czasu zlikwidowania w 2009 r. obowiązkowej służby wojskowej borykają się z niedoborem rezerwistów.

mah

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.00 do 13.30

Termin:

12.12

Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl



Bilans po 20 latach

Do dziś rząd Polski, któremu przewodził premier Jerzy Buzek jest kojarzony z odważnymi i największymi reformami naszego państwa po 1989 roku. Tak jest opinia naukowców - politologów.

„Demokracja – Reformy – Polska. 20. rocznica powołania rządu premiera Jerzego Buzka – próba bilansu” to temat ogólnopolskiej konferencji naukowej, która 6 listopada 2017 r. odbyła się w Auli Małej Politechniki Warszawskiej.

Konferencję zorganizował Instytut Nauk Politycznych UWM w Olsztynie w współpracy z Collegium Medicum UWM w Olsztynie, przy wsparciu Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. To wydarzenie naukowe było próbą podsumowania reform przeprowadzonych przez rząd prof. Jerzego Buzka, w 20. rocznicę jego powołania.

Konferencja rozpoczęła się od wprowadzenia prof. Arkadiusza Żukowskiego (przewodniczącego komitetu naukowego) oraz wystąpień rektorów: Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu Śląskiego. Następnie głos zabrali: prof. Jerzy Buzek – premier Polski w latach 1997-2001, prof. Leszek Balcerowicz – wicepremier oraz minister finansów w ówczesnym rządzie oraz Bronisław Komorowski – minister obrony narodowej, a później prezydent RP. Wszyscy politycy podkreślali, że gdy obejmowali władzę Polska była zupełnie innym krajem niż teraz.

– Czekaliśmy na wejście w struktury Paktu Północnoatlantyckiego oraz staraliśmy się o akces do Unii Europejskiej – mówili politycy.

Polacy jednocześnie pokładali nadzieje w nowym rządzie i ówczesni politycy zdawali sobie sprawę z tego, że społeczeństwu i państwu potrzebne są duże zmiany.

Kolejną częścią konferencji były trzy referaty nt. rządu Jerzego Buzka, które wygłosili: prof. Grzegorz Rydlewski (Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW) – referat pt. *Coś więcej niż spór w sprawie modelu rządzenia w Polsce współczesnej*, prof. Jadwiga Staniszkis (Warszawa) – referat pt. *Próba oceny rządów AWS-UW i następnych lat rządów w Polsce* oraz prof. Krystyna Leszczyńska (Wydział Politologii UMCS) – referat pt. *Skład, organizacja wewnętrzna i tryb funkcjonowania rządu premiera Jerzego Buzka na tle porównawczym*.

Prelegenci m.in. zaprezentowali skład osobowy Rady Ministrów kierowanej przez prof. Buzka oraz wskazali przyczyny i skutki prze-

prowadzonych reform. Prof. Leszczyńska podkreśliła, że dwóch członków z tamtego rządu zostało później prezydentami RP (Lech Kaczyński oraz Bronisław Komorowski), a premier Jerzy Buzek został przewodniczącym Parlamentu Europejskiego (pełnił tak wysoką funkcję w instytucji unijnej jako pierwszy Polak).

Następnie w obecności premiera Buzka i członków jego rządu odbyło się 7 debat, w których udział wzięli ministrowie, naukowcy oraz doktoranci reprezentujący Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Tematyka debat oscylowała wokół reform gospodarczych i społecznych (m.in. reforma emerytalna – min. Ewa Lewicka-Banaszak, restrukturyzacja górnictwa – min. Janusz Steinhoff), rolnictwa (m.in. ustabilizowanie rynków rolnych w Polsce czy dostosowanie do standardów UE w obszarze rolnictwa – min. Artur Balazs), służby zdrowia (m.in. kasy chorych – min. Wojciech Maksymowicz), edukacji (m.in. powstanie gimnazjów – min. Edmund Wittbrodt), administracji (nowy podział administracyjny i rola samorządów – min. Jerzy Stępień). Najdłuższa debata dotyczyła innych reform i działań rządu Jerzego Buzka (ministrowie Teresa Kamińska i Tadeusz Syryjczyk). Ministrowie oraz doktoranci podkreślali, że dopiero rząd Jerzego Buzka, obejmujący władzę po wyborach w 1997 r. okazał się pierwszym gabinetem, który utrzymał się u władzy przez pełną czteroletnią kadencję. Do dziś kojarzony jest on z odważnymi i największymi reformami naszego państwa po 1989 roku.

Po zakończeniu debat i dyskusji głos zabrał jeszcze raz prof. Jerzy Buzek dziękując za organizację konferencji. Były premier stwierdził, że dystans 2 dekad umożliwił rzeczowe podjęcie naukowych rozważań nad reformami wprowadzanymi przez jego rząd w latach 1997-2001 oraz ich skutkami społecznymi i ekonomicznymi. Podsumowania konferencji dokonali prof. Antoni Dudek (UKSW) oraz prof. Antoni Sułek (UW). Obaj profesorowie zwrócili uwagę na potrzebę przeprowadzenia wówczas wielu reform, których skutki mogą być odczuwalne współcześnie. Podkreślili, że mimo niektórych kontrowersyjnych posunięć, rząd Jerzego Buzka należy pochwalić przede wszystkim za chęć i determinację zmian – fundamentalnych reform, myślenie długofalowe i korzystanie z rad specjalistów.

Patronat nad konferencją objął prof. Ryszard J. Górecki, rektor UWM w Olsztynie, który również uczestniczył w spotkaniu. Natomiast Instytut Nauk Politycznych UWM w Olsztynie reprezentowała delegacja w składzie: prof. Arkadiusz Żukowski (współpomysłodawca i organizator konferencji), dr hab. Waldemar Tomaszewski (moderator debat), doktoranci (czynni uczestnicy debat): mgr Diana Marta Mościcka, mgr Wojciech Fabiszewski, mgr Roman Kordonski, mgr Paulina Krygielska, mgr Przemysław Gorzka, mgr Jakub Klepański oraz dr Aleksandra Kordonska.

opr. Diana M. Mościcka

Z empatią podchodzą do studenckich problemów

Wchodzisz w dorosłe życie, które cię przeraża? A może po prostu nie wiesz co dalej? Skorzystaj z darmowej pomocy psychologicznej oferowanej przez Akademicki Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Terapii „Empatia”.

Początek studiów to trudny okres dla wielu młodych ludzi. Stają się dorosłymi, którzy w wielu przypadkach muszą nauczyć się żyć samodzielnie, z dala od rodziny i starych przyjaciół. Nie czują się bezpiecznie. Jak zatem mają odnaleźć się w nowej sytuacji?

Pomocą służą pracownicy Wydziału Nauk Społecznych, którzy bezpłatnie oferują wsparcie i pomoc psychologiczną studentom. W czerwcu powstał Akademicki Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Terapii pod nazwą „Empatia”.

– Na naszym wydziale jest wielu psychologów i pedagogów, którzy mają uprawnienia terapeutyczne. Oferują pomoc studentom, którzy borykają się z różnego rodzaju problemami osobistymi, lękowymi, depresyjnymi, emocjonalnymi, ale też takimi, które są związane z normalnym etapem rozwoju, tzn. rozpoczęciem nowego życia, wyprowadzką z domu. Problemy z wchodzeniem w dorosłość, z zerwaniem pewiny są dosyć częste – mówi przewodnicząca Rady Programowej Ośrodka, prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, kierownik Katedry Psychologii Rozwoju i Edukacji, psycholog.

W „Empatii” pomoc znajdą również studenci, którzy szukają odpowiedzi na pytania: co chciałbym robić? kim chciałbym być? Jaki jest mój potencjał?

– Od wielu lat prowadzę zajęcia z psychologii i rozwoju osobistego. Na naszym wydziale tego typu zajęcia znajdują się w programie. Niestety na innych wydziałach są niemal nieobecne. Warto też dodać, że często nasze problemy zdrowotne mogą wynikać z problemów emocjonalnych. Niedawno rozmawiałam z naszym uniwersyteckim lekarzem dr. Wawrykiem o utworzonym Akademickim Ośrodku Pomocy Psychologicznej i Terapii. Podszedł do tego bardzo entuzjastycznie, ponieważ w swojej pracy styka się ze studentami z problemami zdrowotnymi, których przyczynę diagnozuje właśnie w sferze emocjonalno-osobowościowej – wyjaśnia prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz (na zdj. 2. z lewej).

Trzecim zadaniem „Empatii” jest promowanie zdrowia psychicznego. Ośrodek współpracuje z zaprzyjaźnionymi psychologami i psychoterapeutami, którzy są indywidualnymi terapeutami, albo pracują w różnych instytucjach, np. związanych z leczeniem uzależnień.

– Dla nas to trudna sytuacja, kiedy o pomoc zwraca się student, którego uczymy. W sprzeczności z etyką jest prowadzenie terapii, czy dawanie wsparcia takiemu studentowi, którego potem musimy egzaminować. Mamy o tyle komfortową sytuację, że możemy oferować wiedzę, ale możemy także przekierować do naszych koleżanek i kolegów – dodaje prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz.

Dr Lidia Willan-Horla (na zdj. w środku), z Katedry Pedagogiki Społecznej, licencjonowana trenerka Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oferuje studentom wsparcie grupowe.

– Prowadzę zajęcia z komunikacji interpersonalnej ze studentami pedagogiki. To niezwykle potrzebna forma zajęć. Studenci mogą być razem, zintegrować się, mogą nawiązać relacje i zastanowić się w jaki sposób się komunikują. Na takich zajęciach wychodzi mnóstwo różnego rodzaju problemów, z którymi się zmagają, przede wszystkim właśnie tych związanych z wkroczeniem w dorosłe życie. Bardzo często szukają też swojej tożsamości i zastanawiają się jacy są. Jedna z dziewczyn na ostatnich zajęciach powiedziała, że właśnie uświadomiła sobie, że będzie ze sobą



już zawsze. Takie warsztaty proponujemy także studentom innych wydziałów, aby mogli regularnie spotykać się w niewielkiej grupie wsparcia. Zajęcia socjoterapeutyczne oczywiście są dobrowolne, a ich uczestnicy będą mieli zapewnioną dyskrecję i pełną akceptację. Będą mogli porozmawiać o swoich problemach, o tym co ich trapi, a także zastanowić się, jakie mają zalety i co stanowi ich mocną stronę – mówi dr Lidia Willan-Horla.

Studenci z depresją, zaburzeniami lękowymi czy też problemami z odżywianiem wsparcie otrzymują podczas terapii indywidualnej. Psychoterapeutką poznawczo-behawioralną jest dr Małgorzata Obara-Gołębiowska (na zdj. 1. z lewej).

– Swoją pomoc kieruję przede wszystkim do studentów doświadczających różnego rodzaju problemów depresyjno-lękowych oraz tych związanych z zaburzeniami odżywiania, z problemami związanymi z kontrolowaniem masy ciała. Od lat pracuję jako psychoterapeuta na Oddziale Leczenia Otyłości w Szpitalu Miejskim. Często jest tak, że problemy z jedzeniem są związane właśnie z depresją, lękiem, problemami adaptacyjnymi. Najczęściej problem ten dotyczy kobiet – podkreśla dr Małgorzata Obara-Gołębiowska.

Akademicki Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Terapii nie jest jednak pomysłem nowatorskim. Już w 2005 r. m.in. z inicjatywy dr Aliny Rozłuckiej (na zdj. 1. z prawej) z Katedry Pedagogiki Opiekuńczej powstał pierwszy Punkt Pomocy Psychologicznej „Empatia”. Wynikiem działalności punktu było powstanie nowego przedmiotu – współczesny człowiek wobec zagrożeń alkoholem, a także liczne konferencje naukowe, m.in. „Stop narkotykom” oraz „Dopalacze, dlaczego nie”.

– Prowadziliśmy grupy socjoterapeutyczne dla osób z problemami DDA (Dzieci Dorosłych Alkoholików) oraz osób funkcjonujących w rodzinach niewydolnych wychowawczo. Co roku 1 grupę. Najczęściej poruszane problemy to poczucie osamotnienia, opuszczenia, depresja, próby samobójcze i autoagresja. Prowadziłam wówczas badania co 5 lat, z których wynikało, że próby samobójcze i autoagresja obejmowały ok. 15% naszych studentów – podkreśla dr Alina Rozłucka. – Wśród innych problemów dotyczących studentów były: trudności związane z życiem w rodzinie alkoholowej, nieradzenie sobie z trudnymi emocjami, lękami, trudności w podejmowaniu optymalnych rozwiązań, decyzji. Dużą grupę stanowili studenci, którzy mieli trudności w relacjach z partnerami. Jestem nic nie warta. Co ja robię na tych studiach? To grupa studentów, którzy czują się niedowartościowani, mają niską samoocenę. Co trzecia osoba, z którą pracuję ma trudności z tożsamością i coraz częściej z tożsamością seksualną – dodaje dr Alina Rozłucka.

Rocznie z Punktu Pomocy Psychologicznej korzystało nawet 300 studentów. Inicjatywa jest na tyle interesująca, że z takiej pomocy z chęcią skorzystałoby także pracownicy UWM.

– Nie zastanawialiśmy się jeszcze nad tym, ale niewykluczone, że w przyszłości taką ofertę przygotowujemy – dodaje prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz.

Sylwia Zadworna

Akademicki Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Terapii świadczy pomoc bezpłatnie. W spotkaniach indywidualnych czy też grupowych udział mogą wziąć wszyscy studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Informacje dotyczące miejsca i godzin przyjmowania poszczególnych terapeutów znajdują się na stronie internetowej.



Więcej mieszkań - mniej ludzi

W wielu miastach Polski, liczba ludności się zmniejsza, ale mieszkań i to coraz bardziej komfortowych przybywa. Dlaczego? O tym m.in. mówili uczestnicy konferencji naukowej poświęconej rynkowi nieruchomości.

„Rynek nieruchomości i perspektywy rozwoju” – konferencja pod tym tytułem odbyła się 26 października 2017 r. Ze względu na złożoność i wielowątkowość podjętej problematyki uczestniczyli w niej nie tylko przedstawiciele środowisk akademickich, ale także instytucji i jednostek, które w obszarze swych zadań i funkcji obejmują m.in. szeroko ujmowany rynek nieruchomości. Konferencja o takiej tematyce nie mogła się również odbyć bez udziału firm, które koncentrują swoją aktywność gospodarczą wokół kwestii związanych z budownictwem, zarządzaniem zasobem mieszkaniowym oraz pośrednictwem na rynku nieruchomości. Konferencja zgromadziła łącznie przedstawicieli 28 jednostek.

Podczas obrad jej uczestnicy dyskutowali m.in. o kwestiach dotyczących cyfryzacji rynku nieruchomości, strategiach inwestycyjnych deweloperów na rynku nieruchomości, kluczowych problemach rozwoju rynku nieruchomości mieszkaniowych i komercyjnych na obszarach wielkomiejskich w Polsce oraz o programach Banku Gospodarstwa Krajowego wspierających budownictwo mieszkaniowe. Swoje opinie na te tematy wygłosili zaproszeni goście: prof. nadzw. dr hab. inż. Radosław Wiśniewski (dyrektor Departamentu Polityki Geoinformacyjnej, Ministerstwo Cyfryzacji), prof. dr hab. Ewa Siemińska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Katedra Inwestycji i Nieruchomości), Jarosław Kała (dyrektor Departamentu Instrumentów Inżynierii Fi-

nansowej, Bank Gospodarstwa Krajowego SA) oraz prof. nadzw. dr hab. Jacek Łaszek (przedstawiciel Centrali NBP).

Prelegenci podkreślili m.in., że w Polsce branża nieruchomości wciąż koncentruje się na obrocie mieszkaniami, ponad 80% Polaków mieszka na swoim. Średnia w krajach europejskich wynosi 71%, co skutkuje większą elastycznością tych rynków. W Polsce obrót nieruchomościami pod względem liczby transakcji kupna-sprzedaży jest porównywalny w miastach i na wsi. Większość agencji nieruchomości jest jednak zlokalizowanych w ośrodkach bardziej rozwiniętych pod względem infrastruktury informatycznej.

Ważnym elementem kreującym sytuację na tym rynku jest nie tylko poziom dochodów ludności, ale także zmiany w strukturze demograficznej, czy też w samym stylu życia. Na olsztyńskim rynku nieruchomości pomimo utrzymującego się zmniejszania liczby ludności (a także liczby małżeństw), w 2016 r. wzrosła liczba mieszkań, liczba rozpoczynanych przez deweloperów nowych budów oraz podniósł się średni poziom cen. Znaczną część nowej oferty stanowiły mieszkania z wyższego pułapu cenowego i w lepszych lokalizacjach. Rosnącą popularnością cieszyły się również małe mieszkania.

Szerokie zainteresowanie problematyką konferencji zachęciło organizatorów do kontynuacji tego wydarzenia w kolejnym roku i taką inicjatywę poparli prof. dr hab. Roman Kisiel – dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych oraz Hanna Błońska – dyrektor Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Olsztynie.

Organizatorem konferencji „Rynek nieruchomości i perspektywy rozwoju” był Wydział Nauk Ekonomicznych UWM we współpracy z Oddziałem Okręgowym Narodowego Banku Polskiego w Olsztynie. Honorowy patronat objął prof. dr hab. Ryszard Górecki – rektor UWM. Opiekę medialną objęła nad nią TVP 3 Olsztyn.

wiz

Troska o wspólny dom

Katedra Teologii Moralnej i Etyki zaprosiła do dyskusji o ekologii i przeciwdziałaniu zanieczyszczeniu środowiska. W konferencji udział wzięli teolodzy, specjaliści energii odnawialnej, przedstawiciele ruchów ekologicznych.

– Stawiamy trzy zasadnicze pytania: jaka jest sytuacja odnośnie zanieczyszczenia środowiska, co należy zrobić oraz co można realnie zrobić. Spotkanie nasze to zaproszenie do dyskusji, konfrontacja różnych punktów widzenia – mówił, otwierając obrady ks. prof. Marian Machinek, kierownik Katedry Teologii Moralnej i Etyki Wydziału Teologii UWM.

Ochrona środowiska to palący problem. Polska, według wyników badań i raportów przedstawionych przez prof. Sławomira Szymczyka z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM należy do krajów o największym zróżnicowaniu biologicznym. 59% powierzchni zajmują użytki rolnicze, ponad 30% lasy. Takie bogactwo warto chronić. Tymczasem duża powierzchnia użytków rolniczych wpływa na zanieczyszczenie gleby nawozami – zwłaszcza azotem. Azot także przedostaje się do wód powierzchniowych. 29% naszych jezior ma zły stan wód. Ogólnie jakość naszych wód zaliczana jest do stanu umiarkowanego.

Nie lepiej przedstawia się jakość powietrza, którym oddychamy. Tu alarmujące dane przedstawił dr Jakub Jędrak z Polskiego Alarmu Smogowego. PAS to koalicja kilkunastu grup lokalnych alarmu smogowego.

– Grupujemy ludzi różnych przekonań. Nie jesteśmy organizacją ekologiczną, zajmujemy się zdrowiem publicznym. Bazujemy na badaniach naukowych – przedstawiał PAS dr Jędrak.

Według danych gromadzonych przez PAS, Polska ma bardzo zanieczyszczone powietrze. Pod względem ilości pyłów w powietrzu możemy konkurować z Pekinem. Jest to głównie sadza pochodząca z pieców ogrzewających domy, z kominków, kotłów, samochodów. Jesteśmy także niechlubnym rekordzistą spośród państw Unii Europejskiej pod względem stężenia w powietrzu rakotwórczego benzo(a)pirenu BaP. Zanieczyszczenie powietrza w Polsce ma charakter wieloletni i nie ulega znaczącym zmianom.

Dr Jędrak przytaczał wyniki badań, które jasno pokazują, jak zgubny wpływ na zdrowie ludzi ma smog. Zanieczyszczone powietrze wpły-



wa na układ nerwowy; zwiększa ryzyko poronień. Dzieci osiągają gorsze wyniki w nauce i mają znacząco niższy poziom inteligencji niż ich rówieśnicy żyjący w krajach o mniej zanieczyszczonym powietrzu.

Na szczęście zwiększa się świadomość społeczna. Takie organizacje jak PAS – publikują dane o stanie powietrza w Polsce, edukują społeczność jak postępować w trakcie alarmu smogowego (czyli dnia kiedy zanieczyszczenie powietrza jest szczególnie wysokie), apelują do władz o działania antysmogowe. Do takich akcji włączają się także hierarchowie Kościoła katolickiego. W 2015 r. biskupi z województwa śląskiego i opolskiego wystosowali do wiernych list, w którym apelowali o ograniczenie emisji pyłów i gazów pochodzących z kotłowni węglowych oraz domowych pieców grzewczych. List został odczytany w kościołach podczas nabożeństw.

– Bądźmy obrońcami środowiska naturalnego! – apelowali biskupi.

Na swej stronie internetowej PAS podaje, że w styczniu 2017 r. ogłoszono, że rząd rozpoczyna prace nad składającym się z 14 punktów programem „Czyste Powietrze”, mającym rozwiązać problem smogu. Według działaczy Polskiego Alarmu Smogowego po 10 miesiącach nie zrealizowano w pełni żadnego z punktów.

Międzynarodową Konferencję Wiara i Ekologia. Chrześcijańska odpowiedź na „Troskę o nasz wspólny dom” zorganizowała Katedra Teologii Moralnej i Etyki. Wśród zaproszonych gości byli m.in. naukowcy z UPJP II z Krakowa, KUL z Lublina, uniwersytetu w Kijowie, Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu, uniwersytetu w Oksfordzie. Konferencja odbyła się 21.11 na Wydziale Teologii UWM.

mah

Kilometry Uśmiechu: razem w dobrej sprawie

Rower, pieniądze i szczytny cel, czyli akcja „Kilometry Uśmiechu”. To pierwsza tego typu inicjatywa w kraju. Zachęca pracowników Uniwersytetu do przyjazdów i powrotów z pracy rowerem.

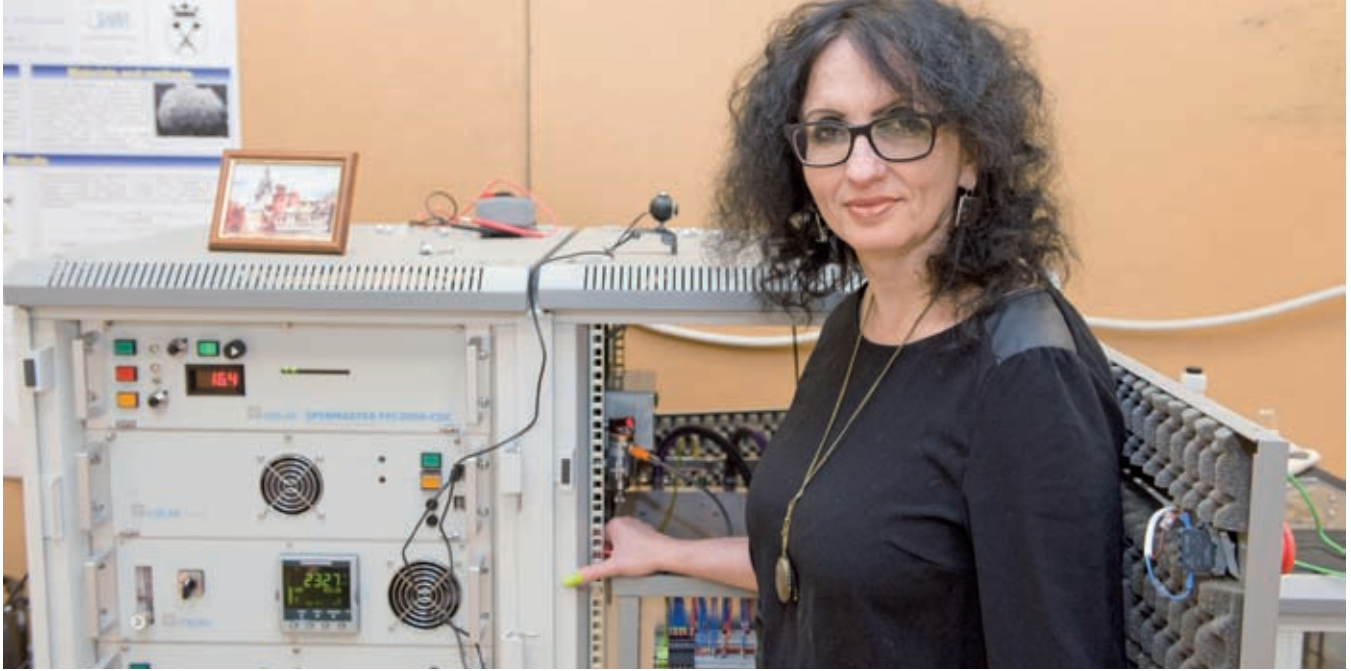
„Kilometry Uśmiechu” mają na celu pomoc potrzebującym dzieciom. Ta charytatywna działalność pracowników UWM rozwija się prężnie od maja. Mobilna aplikacja Endomondo, z której korzystają jej uczestnicy, co miesiąc zlicza przejechane kilometry. Zostają one następnie przeliczone na złotówki, które będą przekazane dzieciom. Pomysł został zaczerpnięty prosto z Antwerpii, gdzie za dojazdy do pracy jednośladem pracownikom płacono tzw.

„kilometrówkę”. Liczba uczestników przedsięwzięcia waha się od 10 do 32. Decyduje o tym głównie pora roku i pogoda. Łącznie do listopada pracownicy przejechali 18 068 km, z czego 3768 km pokonał dotychczasowy rekordzista występujący pod pseudonimem Andrzej KU.

Jeśli w przyszłych sezonach przedsięwzięcie będzie rozkwitało to szansę pomocy innym poprzez aktywność fizyczną uzyskają również studenci UWM. Finał pierwszego sezonu „Kilometrów Uśmiechu” odbędzie się prawdopodobnie w grudniu, gdy pieniądze z podsumowania etapów zostaną przekazane na szczytny cel.

Więcej informacji i zgłoszenia prosimy kierować do: Marek Boroń, CiITT UWM, e-mail: marek.boron@uwm.edu.pl, tel. 089 524 52 41.

Gabriela Pianka, studentka



Prof. Kruk finalistką europejskiego konkursu

Prof. Danuta Kruk z Katedry Fizyki Relatywistycznej na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM została finalistką prestiżowego konkursu naukowego Radar Innowacyjności ogłoszonego przez Komisję Europejską.

Konkurs liczył 5 kategorii. Prof. Kruk była nominowana do nagrody w kategorii Excellent Science (nauka doskonała). W tej kategorii konkurowało ze sobą 10 projektów naukowych z całej Europy. Prof. Kruk została nominowana do konkursu za projekt CONQUER. Ma on na celu opracowanie nowych środków kontrastujących wykorzystywanych w obrazowaniu metodą rezonansu magnetycznego, co doprowadzi do znacznej poprawy obrazowania medycznego. Jest to przydane do skuteczniejszego wykrywania nowotworów. Część projektu – oprogramowanie, które umożliwia symulowanie efektów

kontrastu, którego można się spodziewać dla określonych molekuł i nanocząstek, tworzona jest w grupie olsztyńskiej. Program ten pomaga również określić warunki, które molekuły muszą spełniać, aby mogły być potencjalnie wykorzystane jako środki kontrastujące. Wykonawca CONQUER to międzynarodowe konsorcjum, do którego oprócz UWM należy również Politechnika w Grazu w Austrii (koordynator) i Uniwersytet Medyczny w Grazu, Uniwersytet Umeå w Szwecji oraz Uniwersytet w Mariborze na Słowenii.

Pierwsza faza konkursu polegała na internetowym głosowaniu na wybrany projekt. CONQUER uzyskała 2401 głosów internautów, najwięcej z całej „10”, więcej niż np. projekt Instytutu Maxa Plancka z Niemiec. Finał konkursu odbył się 9 listopada w Budapeszcie. Oprócz projektu CONQUER zakwalifikowało się do niego jeszcze 19 innych, po 4 z każdej konkursowej kategorii. Spośród nich jury wybrało zwycięzcę w każdej kategorii. Został nim Uniwersytet w Cork w Irlandii za projekt dotyczący nowego sposobu obrazowania różnych komórek w ciele.

lek

Co robi „koza”? Smog

Łowca smogu kontra smog to tytuł pokazu przygotowanego przez pracowników Zespołu Toksykologii Środowiska Katedry Chemii na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Okazją do jego prezentacji był SPIN Day.

SPIN Day – w tym roku UWM wziął w nim udział po raz pierwszy. Co to takiego? 10 listopada o godz. 10 w wielu miejscach w całym kraju odbyły się pokazy naukowe, warsztaty, wystawy i inne atrakcje dla ludności. SPIN to porozumienie instytucji non-profit, których wspólnym celem jest rozwój społeczeństwa opartego na edukacji, nauce, technice i innowacji. Do SPiNu należą różnego rodzaju instytucje – centra nauki, fundacje, stowarzyszenia, ośrodki kultury, muzea, planetaria, ogrody botaniczne, uczelnie. Powstało w 2013 r., jako oddolna inicjatywa uczestników corocznej konferencji Interakcja-Integracja (organizowanej od 2007 r.)

Co przygotował UWM?

Mobilne laboratorium badania jakości powietrza i popularną „kozę”, czyli blaszany piecyk na wszystko. Eksperyment został zlokalizowany przy uniwersyteckich szklarniach w Kortowie. Najpierw dr inż. Kazimierz Warmiński, dr inż. Łukasz Sikorski i mgr inż. Adam Błaszczok przedstawiali 15-minutowy wykład nt. co to jest smog i jakie skutki wywołuje w organizmie człowieka.

– Szacuje się, że rocznie w Europie na choroby wywołane smogiem umiera rocznie 0,5 mln ludzi. Źródłem emisji pyłów powodujących powstawanie smogu w 90% jest tzw. niska emisja, czyli kominy domów opalanych głównie węglem. 8% dokłada komunikacja, a tylko 2% przemysł i elektrownie – mówi dr Kazimierz Warmiński.

Potem naukowcy dokładali do „kozy” węgla i liście i pokazywali na przyrządach w mobilnym laboratorium, jak wzrasta zanieczyszczenie powietrza pod wpływem dymu ulatniającego się z jej komina. Młodzież naocznie mogła się przekonać, że najbardziej szkodliwą fazą palenia jest rozpalanie. Wtedy do atmosfery ulatnia się najwięcej pyłów i tlenków azotu. Ten pokaz najbardziej przemówił do młodzieży.

W SPIN Day na UWM wzięli uczniowie szkół w Dywitach i w Rusi.

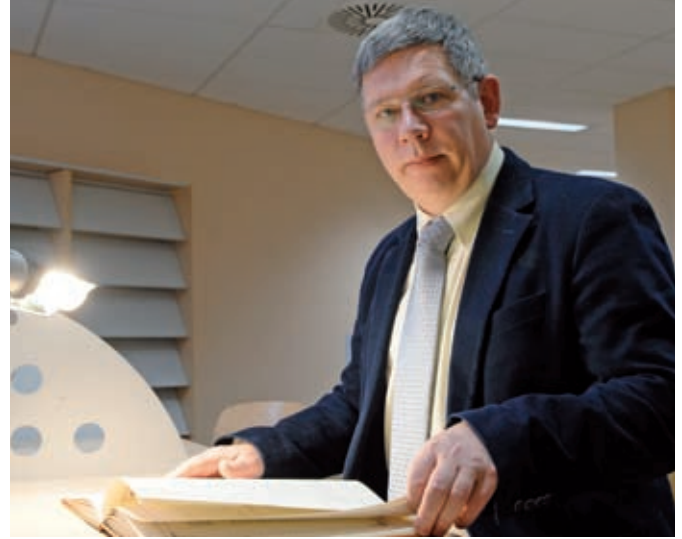
lek

Nagroda naukowa PAN

Prof. Zbigniew Chojnowski z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego otrzymał wyróżnienie Kapituły Nagrody Naukowej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie i w Białymstoku.

Kapituła wyróżniła go za badania nad polską poezją XX i XXI wieku oraz badania nad literaturą regionu – piśmiennictwem i kulturą Mazurów. Prof. Zbigniew Chojnowski kieruje Zakładem Literatury XX i XXI wieku. Koncentruje się na zagadnieniach genologicznych i recepcyjnych, wyobraźni religijnej, geopoetyce, nowym regionalizmie, ideach poezji, literaturze emigracyjnej. Analizuje piśmiennictwo mazurskie XIX stulecia. Opublikował 10 monografii oraz ponad 200 studiów i szkiców, a także ponad 300 recenzji, not i artykułów popularnonaukowych. Zredagował lub współredagował 5 tomów prac zbiorowych, 10 antologii literackich. Wygłosił referaty na ponad 80 konferencjach międzynarodowych i krajowych oraz ponad 100 prelekcji o literaturze.

Laureatem tegorocznej Nagrody Oddziału PAN w Olsztynie i w Białymstoku został natomiast dr hab. Andrzej Stupakiewicz z Wydziału Fizyki Uniwersytetu w Białymstoku. Zajmuje się



badaniem ultraszybkich procesów indukowanych femtosekundowymi impulsami światła oraz mikromagnetyzmu. Po raz pierwszy zademonstrował efekt nietermicznego ultraszybkiego przełączenia magnetyzacji z wykorzystaniem femtosekundowych impulsów laserowych. Duże zainteresowanie tym wynikiem sugeruje, że będzie on wykorzystywany w badaniach nad nowymi technologiami zapisu i odczytu informacji, które mogą zrewolucjonizować przemysł komputerowy.

Drugie wyróżnienie kapituła nagrody postanowiła przyznać dr Magdalenie Niedziałkowskiej z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży za cykl publikacji dotyczących zróżnicowania genetycznego łośi w Europie. Prezentują one po raz pierwszy w nauce światowej wzorec filogenetyczny łośia w jego europejskim zasięgu.

opr. lek

Parkujesz w Kortowie? Sprawdź czy nie łamiesz przepisów

Początek roku akademickiego to powrót studentów do Kortowa. Studentów, ale też ich samochodów, które parkują nie tam, gdzie powinny. Do czasu...

Straż Uniwersytecka do tej pory zostawiała kartki z upomnieniami, aby zwrócić uwagę kierowców, że chodniki czy pasy zieleni to nie miejsca do parkowania, bo parkingi w Kortowie są. Niestety wiele samochodów zaparkowanych jest tak, że utrudnia jazdę innym kierowcom, ruch pieszych, a przede wszystkim poruszanie się osobom niepełnosprawnym.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że zamiast kartki na szybko z upomnieniem mogą otrzymać mandat. Jeśli takie sytuacje będą się powtarzać, to strażnicy wezwą do Kortowa odpowiednie służby.

– Nie chcemy wzywać policji ani straży miejskiej, chociaż rektor podpisał porozumienia w tej kwestii. Nie chcemy karać studentów, pracowników czy gości. Dlatego apelujemy do wszystkich użytkowników ruchu na terenie uczelni, aby zwracali uwagę na znaki drogowe, a także patrzyli na innych – pieszych, osoby niepełnosprawne. Zachęcam jednocześnie, aby do miasteczka studenckiego – o ile to możliwe – dojeżdżać komunikacją miejską lub rowerem. Infrastruktura uczelni w tej kwestii się rozwija – mówi Rado Rado FM Kamil Witowicz, szef Straży Uniwersyteckiej z Kortowa.

Studenci i pracownicy dostali na początku listopada przez system USOS i pocztę elektroniczną informację, gdzie należy zostawiać



auta. Są to m.in.: parkingi: przy starej pętli (ul. Heweliusza), za tzw. „podkową” (ul. Oczapowskiego), przy Wydziale Nauk Technicznych, za Domem Studenckim nr 3 i ogromne parkingi przy bibliotece, Centrum Konferencyjnym i Wydziale Humanistycznym.

Kierowcy poruszający się po drogach wewnętrznych oznakowanych symbolem „strefa ruchu” będą odpowiadać za nieprzestrzeganie zasad i za łamanie przepisów bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W razie popełnienia wykroczenia mogą zostać ukarani mandatem przez policję lub straż miejską. W praktyce oznacza to, że kierowcy mogą zapłacić mandat np. za nieprzepisowe parkowanie, parkowanie na miejscach dla niepełnosprawnych, rozmawianie przez telefon podczas jazdy czy niezapięcie pasów bezpieczeństwa.

W informacji pojawił się także apel do wszystkich uczestników ruchu drogowego w Kortowie o przestrzeganie przepisów ruchu drogowego, stosowanie się do oznakowania oraz parkowanie na wyznaczonych parkingach w celu wyeliminowania zagrożeń w ruchu drogowym.

syla

Doktor honoris causa UWM - przewodniczącym Bundestagu

Dr Wolfgang Schäuble - doktor honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego został nowym przewodniczącym niemieckiego Bundestagu.

Wybrany na przewodniczącego Bundestagu został 24 października 2017 r., otrzymując 501 głosów w liczącej 630 posłów izbie niemieckiego parlamentu. W konsekwencji zrezygnował z funkcji rządowej.

Przez 8 ostatnich lat, ten poruszający się na wózku polityk był twarzą gospodarczej polityki niemieckiego rządu. Był ministrem finansów zarówno w drugim, jak i trzecim rządzie Angeli Merkel. W pierwszej kadencji kanclerz Merkel kierował natomiast ministerstwem spraw wewnętrznych. To on stał za polityką zaciskania pasa zalecaną Grecji, Włochom czy Hiszpanii, gdy wybuchł kryzys finansowy.

Wolfgang Schäuble jest najdłużej nieprzerwanie zasiadającym w Bundestagu politykiem. Mandat poselski piastuje od 1972 r. To bardzo wpływowy członek CDU. W centrali CDU argumentowano, że w parlamencie, w którym zasiada 94 reprezentantów skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec (AfD) będzie potrzebny twardy przewodniczący.

Dr Wolfgang Schäuble doktorat honoris causa UWM otrzymał 1 października 2006 r. Senat UWM przyznał mu go w uznaniu wkładu w dzieło zbliżenia wzajemnego Niemców i Polaków.



Spółeczność UWM serdecznie gratuluje nowemu przewodniczącemu Bundestagu wyboru na to odpowiedzialne stanowisko i życzy owocnej pracy.

lek

Po co analizować trendy?

Czym jest analiza trendów społecznych i czy wyniki analiz mogą pomóc na przykład w sukcesie gospodarczym dyskutowano podczas konferencji „Futures thinking - po co i jak analizować trendy?”.

Interdyscyplinarny kierunek analiza i kreowanie trendów od 2 lat ma w ofercie dydaktycznej Wydział Humanistyczny. Od początku cieszy się zainteresowaniem. Na I roku studiuje 60 osób i tyle samo na II. Przy czym, jak twierdzi prof. Andrzej Kucner, dyrektor Instytutu Filozofii, kandydaci dokładnie wiedzą, czego chcą i studiowanie tu nie jest przypadkowym wyborem. Czym zatem są trendy społeczne, jak można je analizować i do czego ta wiedza może być przydatna?

Próba odpowiedzi na te pytania miała być konferencja „Futures thinking - po co i jak analizować trendy?” zorganizowana 17 listopada przez pracowników naukowych Instytutu Filozofii oraz Stowarzyszenie Laboratorium Innowacji Społecznych z okazji Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości.

Naukowcy podjęli się próby diagnozowania i analizy trendów społecznych i gospodarczych oraz znalezienia sposobów wykorzystania na przykład w biznesie rekomendacji wynikających z takiej analizy. Myślenie przyszłościowe, czyli analiza trendów społecznych staje się obecnie jednym z kluczowych czynników sukcesu w rozwoju

społecznym i gospodarczym. Pozwala nie tylko rozpoznać i ograniczyć niepewność oraz minimalizować ryzyko podejmowanych działań, ale również przy wykorzystaniu odpowiednich metod i narzędzi, służy do tworzenia scenariuszy jako hipotetycznych i możliwych dróg rozwoju.

– Wiedza o trendach to umiejętność opisywania zmian zachodzących w postawach i zachowaniach, a ich analiza pozwala się zabezpieczyć przed konsekwencjami tych zmian – mówił prof. A. Kucner w otwierającym obrady referacie „Przyszłość jest teraz - po co i jak analizować trendy”. Naukowcy opracowali kilka modeli do analiz trendów: m.in. cykliczny, liniowy, skokowy, spiralny i sieciowy, z którym aktualnie mamy do czynienia.

Czym jest analiza trendów w praktyce?

– To rzetelny opis zmian, uchwycenie przyczyn i skutków, dynamiki i zasięgu, zrozumienie charakteru zmian – twierdził prof. A. Kucner. Wśród wielu metod badawczych, ciekawa jest metoda scenariuszowa - najprościej mówiąc polegająca na opracowywaniu możliwych scenariuszy wydarzeń. Chociaż, jak zaznaczył prof. A. Kucner, nie ma jednej oczywistej wizji rozwoju.

Organizatorzy zaprosili na seminarium wszystkich zainteresowanych nowoczesnymi metodami projektowania własnej przyszłości, zarówno osobistej jak i zawodowej. Jak się okazało, tematyka konferencji wzbudziła spore zainteresowanie. W ożywionej dyskusji głos zabierali architekci, geodeci, politolodzy.

mah



Ziółka dla brojlera

Pierwszy w Polsce, a może i na świecie preparat ziołowy na uspokojenie dla drobiu rzeźnego - to humanitarna rewolucja w zapewnieniu jego dobrostanu i wysokiej jakości mięsa. Opatentowali go naukowcy z UWM.

Nie ma, co udawać. Polacy są narodem mięsożernym. Szczególnie smakuje nam drób. W 2017 r. średnie spożycie mięsa drobiowego w Polsce wyniesie 29 kg rocznie na mieszkańca. Mało kto je drób z własnego gospodarstwa. Przeważnie zaopatrujemy się w niego w sklepach. A żeby chrupiące złociste udko mogło znaleźć się na naszym talerzu, musi przebyć długą drogę. Pierwszym jej etapem jest transport drobiu do ubojni. Ostatnia droga – to dla niego pierwszy wielki stres. Ptaki opuszczają dobrze sobie znany kurnik, pakowane są do pojemników i przewożone samochodami w różnych warunkach atmosferycznych. Do tego dochodzi słotczenie w klatkach, brak żywności i wody czy hałas. W efekcie występują upadki, ptaki tracą na wadze, dochodzi do uszkodzeń ciała, na dodatek mięso drobiowe w skutek stresu staje się bardziej wodniste lub twardsze. Tuszki są poobijane, więc tracą na wartości. Są to straty dla hodowców, handlowców i konsumentów. Nikt nie chce, aby do nich dochodziło. Niestety stres przedubojowy i wszelkie jego niekorzystne konsekwencje to zjawisko powszechne, bo zwierzęta przed ubojem podróżują coraz więcej i dalej.

Prof. Anna Wójcik z Katedry Higieny Zwierząt i Środowiska na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt od wielu lat prowadzi badania na temat stresu przedubojowego drobiu. W 2009 r. uzyskała nawet na te badania grant z NCBR w wysokości 750 tys. zł, trwający 3 lata.

– Stres ptaków można ograniczyć poprzez poprawę warunków techniczno-organizacyjnych transportu, wzmocnienie odporności ptaków na niekorzystne bodźce poprzez podawanie im preparatów mineralnych czy witaminowych, nie można natomiast podawać leków uspokajających – wyjaśnia prof. Wójcik.

Prof. Wójcik z zespołem, do którego należeli: prof. Janina Sowińska, dr hab. Tomasz Mituniewicz i dr hab. Dorota Witkowska z jej katedry oraz dr inż. Janusz Pomianowski z Katedry Towaroznawstwa i Badań Żywności na Wydziale Nauk o Żywności, postanowiła znaleźć preparat nie chemiczny, lecz naturalny – roślinny.

– Chcieliśmy ponadto, aby to był preparat tani, składający się z ziół łatwo dostępnych w Polsce, aby miejscowi producenci mogli go u nas wytwarzać.

Właściwości ziół rosnących w Polsce są dość dobrze poznane. Kortowsky naukowcy zajęli się więc melisą, która ma znane działanie uspokajające. Ale na tym się nie skończyło. Skierowali także swą uwagę na mało znaną rutwicę lekarską. Ta z kolei m.in. reguluje stężenie glukozy we krwi, co przeciwdziała pogarszaniu się jakości mięsa. Rutwica jest używana np. w mieszance ziołowej Diabetosan dla cukrzyków. Kolejnymi ziołami, które wzbudziły ich zainteresowanie były pokrzywa zwyczajna i szalwia lekarska.

– Z tych 4 ziół mój zespół przygotował optymalną mieszankę i zaczęliśmy badać jej skuteczność na drobiu. Eksperymenty przeprowadzaliśmy latem i zimą, aby sprawdzić skuteczność preparatów w każdych warunkach. Poza tym podawaliśmy go różnym gatunkom ptaków, aby przekonać się, jak na nie działa. Ptaki były wożone na odległość 100, 200 i 300 km. W każdej partii była grupa testowa i neutralna. Badaliśmy liczbę upadków, spadek masy ciała, liczbę obrażeń oraz zawartość kortyzolu, czyli hormonu stresu. Następnie badaliśmy jakość mięsa: jego parametry fizyko-chemiczne, zawartość kwasów tłuszczowych, makro- i mikroelementów, barwę, smak itp... Była to żmudna, trwająca 2 lata praca.

Jaki efekt przyniosła?

– Nasze założenia badawcze sprawdziły się. Preparat jest skuteczny, ale działa w różnym stopniu na poszczególne gatunki drobiu. Trzeba go podawać przez 7 dni przed transportem. Można to robić jako dodatek do paszy albo przygotować napar i podawać do picia z wodą. W tym drugim przypadku to sposób mniej kłopotliwy i bardziej skuteczny. Dawka dzienna naszej mieszanki ziołowej wynosi 1,5% dziennej dawki pokarmowej. Mięso drobiu, któremu była podawana mieszanka ziołowa nadaje się do bezpośredniego spożycia, gdyż nie wywołuje ona żadnych skutków ubocznych i nic w organizmach drobiu się nie odkłada – mówi dalej prof. Wójcik.

Wiosną 2014 r. jej zespół złożył w Urzędzie Patentowym wniosek o wydanie patentu. W styczniu tego roku urząd patent przyznał. Co dalej?

– Nie wyszliśmy poza fazę eksperymentalną. Nie znamy kosztów produkcji mieszanki. Ponieważ w Polsce jest wiele firm wytwarzających mieszanki ziołowe dla ludzi to, jak mi się wydaje, opracowanie technologii produkcji naszego preparatu nie byłoby droższe. Zioła, których użyliśmy są pospolite i uprawiane w Polsce.

Komercjalizacja?

– Jeszcze nad tym nie pracowaliśmy, ale pewnie spróbujemy – rozważa prof. Anna Wójcik.

Lech Kryszalowicz



Przestępczość farmaceutyczna - globalny problem XXI w.

Nawet 70% leków dostępnych w Internecie to produkty sfałszowane. 1/3 sfałszowanych leków nie zawiera substancji leczniczych. Jeśli są to leki przeciwnowotworowe czy antybiotyki to w konsekwencji mogą zabijać.

O fałszowaniu leków, suplementach diety i przestępczości farmaceutycznej dyskutowali podczas konferencji naukowej, m.in. prawnicy, farmaceuci oraz studenci.

Problem przestępczości farmaceutycznej związany jest przede wszystkim z fałszowaniem leków i ich kradzieżą. Leki powinny nas leczyć. Niestety, 1/3 sfałszowanych leków nie zawiera substancji czynnej. Jeżeli są to tabletki czy kapsułki typu lifestyle to nie ma specjalnie problemu. Natomiast, jeśli są to leki przeciwnowotworowe, przeciwmalaryczne czy antybiotyki – a tak się bardzo często zdarza – niestety mogą zabijać.

– Światowa organizacja do walki z malarią podała, że w ubiegłym roku 120 tys. dzieci w wieku szkolnym w Afryce zmarło z powodu tego, że otrzymały leki przeciwmalaryczne bez substancji czynnej. My nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak poważne jest to zjawisko i że na dobrą sprawę możemy je nawet nazwać ludobójstwem. Pacjent wierzy, że dostaje lek. Lekarz uważa, że pacjent dostaje lek, a efektu nie ma. Rodzi się pytanie, czy pacjent wytrzyma tak długo bez leku – mówi prof. Zbigniew Fijałek z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Problem z fałszowaniem leków nie występuje jedynie w Afryce czy Azji. Coraz częściej spotykamy się z nim również w Polsce, chociaż tutaj dominującą rolę odgrywa Internet.

– Staramy się ostrzegać przed zakupem jakiegokolwiek produktu medycznego w Internecie. Według różnych szacunków – od 50 do 70% wszystkiego, co jest tam sprzedawane są to produkty sfałszowane – wyjaśnia prof. Z. Fijałek.

Zdarza się także, że sfałszowane leki trafiają do legalnej sieci dystrybucji. Coraz więcej mamy tego typu informacji z Europy.

– Przede wszystkim z Niemiec i Holandii. Dlaczego akurat tam? Bo w Niemczech leki są najdroższe. Falszermom najbardziej opłaca się przekierowywać te leki właśnie do Niemiec, bo tam mogą zarobić na tym najwięcej – podkreśla prof. Z. Fijałek.

Ludzi od zwierząt odróżnia to, że ludzie lubią zażywać leki. Można powiedzieć, że mamy to w genach. Oprócz leków mamy jeszcze suplementy diety, które nie są lekami, ale my bardzo lubimy je kupować. Niestety bardzo duża liczba suplementów albo zawiera niedeklarowane substancje lecznicze, albo nie zawiera w ogóle tego, co jest na opakowaniu. Mówiąc prościej – jesteśmy oszukiwani przez tego, kto nam te produkty sprzedaje.

– Suplementy wyglądają jak leki. Kupujemy je w aptekach, więc sugerują nam, że leczą. Mało tego, sugerują, że są ziołowe,

a przecież zioła nie szkodzą. Chciałbym przypomnieć, że od wielu tysięcy lat głównym sposobem pozbywania się niechcianych osób były podanie im substancji roślinnych. Zatem taki suplement może nie pomóc, ale może też zaszkodzić – dodaje prof. Fijałek.

Do tego dochodzą wszechobecne reklamy, które przekonują nas, że bez suplementu diety nie przeżyjemy. Suplementy mają nam pomóc na to, co mamy, a nawet na to, o czym nie wiemy, że mamy, albo na to, co możemy mieć w przyszłości.

Nielegalny obrót produktami leczniczymi stanowi bardzo duży problem. Substancje te mogą szkodzić zdrowiu, a nawet prowadzić do śmierci. Rolą organów ścigania – policji, prokuratury, a także takich instytucji, jak sanepid jest monitorowanie nielegalnego obrotu substancji leczniczych w sieci informatycznej, bo to właśnie tam jest ich najwięcej.

– Ludzie w sposób anonimowy starają się kolportować te produkty myśląc, że nie poniosą odpowiedzialności i nie zdając sobie sprawy, jakie konsekwencje może to przynieść. Jednym z takich przykładów może być sprawa Macieja Ż. W 2014 r. Maciej Ż. sprzedał kilkunastu osobom substancję, która w skrócie nazywa się DNP. Wśród osób, które zakupiły DNP była młoda kobieta, która chciała spalić tkankę tłuszczową, ale w rezultacie zażycia tego preparatu zmarła – wyjaśnia dr Robert Szostak, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Materialnego.

Nielegalną sprzedaż farmaceutyków regulują przepisy prawa farmaceutycznego, a także kodeks karny.

– Za narażenie człowieka na niebezpieczeństwo grozi kara pozbawienia wolności. To są dość wysokie kary, bo nawet do 8 lat pozbawienia wolności, gdy osoba umrze na skutek zażycia substancji – mówi dr R. Szostak.

Każdy obywatel ma obowiązek zgłosić organom ścigania nielegalną sprzedaż leków.

– Osobiście często zgłaszam sprzedaż takich środków, które zagrażają zdrowiu i życiu człowieka. Są takie strony internetowe, na których po wpisaniu nazwy nielegalnego produktu, narkotyku czy środka farmakologicznego tych produktów pokazują się setki. Kuszą, ale musimy mieć na uwadze, że tak naprawdę nie znamy efektów ubocznych tych produktów, chociażby długoterminowych – dodaje dr R. Szostak.

Konferencja „Nielegalny rynek produktów leczniczych i suplementów diety w Polsce odbyła się 13 października pod patronatem Głównego Inspektora Farmaceutycznego, Wojewody Warmińsko-Mazurskiego oraz Rektora UWM.

– Celem konferencji było przede wszystkim rozpoznanie sytuacji w obszarze nielegalnych rynków produktów leczniczych i suplementów diety. Problem narasta. Pojawia się bardzo dużo substancji, które mogą szkodzić zdrowiu, a nawet prowadzić do śmierci człowieka – podsumowuje dr hab. Ireneusz Sołtyszewski z Katedry Kryminalistyki i Medycyny Sądowej WPIA UWM, organizator konferencji.

Sylwia Zadworna



Przełom w hodowli winorośli?

W ostatnich europejskich programach COST zajęto się niewykorzystaną zmiennością genetyczną zapomnianych odmian, które powstawały w procesie udomowienia dzikiej winorośli.

Zachowanie i wykorzystanie dawnych odmian, przystosowanych do różnych warunków geograficznych ma wielkie znaczenie dla aktualnych programów hodowlanych winorośli. W Katedrze Biochemii Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM od wielu lat prowadzone są badania nad odpowiedzią roślin na niekorzystne czynniki abiotyczne (mróz, suszę, zasolenie gleby, nadmierne promieniowanie), w celu poznania zaangażowanych w to zjawisko genów i mechanizmów biochemiczno-molekularnych.

Naukowcy badają zachowanie się roślin w różnych warunkach, a następnie metodą manipulacji próbują tworzyć odmiany odporniejsze od innych na niekorzystne warunki klimatyczne, a także pleśnie, bakterie lub owady. Jednak środowiska winiarskie protestują przeciwko takiemu podejściu. Wprowadzanie na plantacje odmian wyhodowanych w laboratoriach jest dla nich zaprzeczeniem wielowiekowej tradycji produkcji wina.

Winorośl przez kilka tysięcy lat była selekcjonowana przez hodowców, aby wydawała owoce, z których można wyrabiać najlepszej jakości wino. Okazało się jednak, że im szlachetniejszy otrzymano szczep, tym okazywał się bardziej wrażliwy na choroby i niekorzystne warunki środowiska. Przyczynę upatruje się między innymi w zmianie rozmnażania płciowego (z nasion) na wegetatywny (przez sadzonki). To spowodowało, że zamiast naturalnego krzyżowania się krzewów winorośli, rozmnaża się od tysięcy lat wegetatywnie ciągle te same szczepy, których genom ulegał w tym czasie tylko nieznacznym modyfikacjom w wyniku mutacji.

Aby zapobiec różnym chorobom, krzewy winorośli poddawane są aktualnie intensywnej ochronie chemicznej. Warto podkreślić, że plantacje winorośli zajmują zaledwie osiem procent powierzchni upraw w Europie, a na intensywne opryskiwanie krzewów zużywa się aż ok. 70% stosowanych w rolnictwie fungicydów. W związku ze zmieniającym się klimatem i możliwością pojawienia się patogenów odpornych na preparaty chemiczne, w wielu laboratoriach podejmowane są próby manipulacji genami w celu otrzymania doskonałej odmiany, odpornej na choroby i niekorzystne warunki, a jednocześnie nadającej się do wyprodukowania dobrej jakości wina.

Rozwój badań nad odpowiedzią roślin na niekorzystne warunki środowiska przyczynił się do poznania zaangażowanych w to zjawisko genów. Wyniki są podstawą modyfikacji genetycznych, zapewniających odpowiednią reakcję roślin na stres.

Odporność na wirusy można otrzymać przez wprowadzenie do rośliny genów białek płaszcza danego wirusa, a także jego

enzymów. Obecność tych białek powoduje, że późniejsza infekcja tym wirusem jest dużo słabsza. Gen Bt, który izoluje się z bakterii glebowej *Bacillus thuringiensis* odpowiada za odporność na owady (szkodniki). Wspomniany gen koduje białko Cry, które jest toksyczne dla owadów. Białko to uzyskuje swoją toksyczność tylko wewnątrz przewodu pokarmowego określonych szkodników, lecz nie jest toksyczne dla człowieka i innych organizmów. Warto wspomnieć, że winogrona bez pestek, to jeden z przykładów roślin transgenicznych, czyli genetycznie modyfikowanych.

Przełomem w badaniach okazało się zsekwencjonowanie genomu winorośli. Zdobyto wiedzę na temat wielu genów związanych między innymi ze smakiem winogron oraz odpornością krzewów na choroby. Okazało się, że genom winorośli zawiera dwukrotnie więcej genów związanych z aromatem niż jakikolwiek zsekwencjonowany genom roślinny. Wykazano, że smak winogron można zmieniać na poziomie genów. Odkryto również zespoły genów bezpośrednio powiązanych z cechami smakowymi wina, szczególnie z zawartością tanin i terpenów.

Taniny (garbniki) występują głównie w skórce, nasionach i łodydze winogron. Mają właściwości antyutleniające i nadają winu odpowiedni smak. Terpeny (izoprenoidy), to związki organiczne o silnym aromacie, które są głównym składnikiem wielu olejów roślinnych. Odkryto również geny związane z produkcją resweratrolu. Związki temu przypisuje się większość prozdrowotnych właściwości czerwonego wina.

Warto wiedzieć, że wino powinno się pić powoli, przetrzymując je długo w ustach. Ostatnie badania pokazują, że resweratrol doskonale wchłania się przez śluzówkę ust, natomiast w jelitach jest szybko inaktywowany i normalnie tylko niewielka jego część z wina dociera do krwiobiegu. Od lat prowadzone są prace nad zwiększeniem zawartości resweratrolu w winie. Warto również wspomnieć ostatnie dane WHO. Jego eksperci określili bezpieczną dla zdrowia dawkę dla panów na dwa, a dla pań – na jeden kieliszek wina dziennie.

W najbliższych latach należy się spodziewać prawdziwego przełomu w hodowli winorośli. Metodę hodowli polegającą na krzyżowaniu roślin można jednak teraz znacznie usprawnić, gdy znamy już funkcję poszczególnych genów odpowiedzialnych za odporność na choroby oraz niekorzystne warunki środowiska. Teraz można już znacznie trafniej dobrać rodziców, aby zwiększyć prawdopodobieństwo wystąpienia niektórych cech potomstwa. Łatwiej też wyselekcjonować materiał pochodzący z takich krzyżówek. Gdy młode siewki wypuszczą pierwsze listki można na podstawie analizy DNA i białek określić sporo istotnych cech przyszłej rośliny i do dalszej obserwacji wybrać jedynie kilka najlepiej rokujących. Sprawdzanie nowej krzyżówki, zanim się ją wprowadzi do komercyjnej uprawy trwało dotychczas 20 – 30 lat, teraz czas ten może być skrócony nawet o połowę.

Stanisław Weidner



Świąteczko w kanale, czyli ekoprzyszłość

Zajęli czwarte miejsce w ogólnopolskim konkursie, ale tak naprawdę są pierwsi na świecie. Przed nimi jeszcze nikt nie wpadł na pomysł, aby rury kanalizacyjne wykorzystywać do wstępnego oczyszczania ścieków.

Czteroosobowy zespół z Koła Naukowego Inżynierii Środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku prowadzonego przez prof. Mirosława Krzemieniewskiego wymyślił innowacyjny sposób oczyszczania ścieków już w sieci kanalizacyjnej przy użyciu glonów i światła. Ten pomysł zaprezentowali w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez EDP Renováveis - portugalskiego potentata w branży energii odnawialnej. Zespół tworzą: Maciej Piejdak, Hubert Kowalski, Patrycja Czarnecka i Maciej Moszczyński. Wszyscy są studentami I roku inżynierii środowiska, II stopnia.

Ich pomysł jest rzeczywiście rewolucyjny i prosty, chociaż możliwy do realizacji dopiero w XXI wieku. Ścieki z sieci kanalizacyjnej śmierdzą. To wie każdy. Nie każdy wie, że dlatego, iż zachodzą w nich procesy gnilne. Do atmosfery dostarczany jest CO² i inne gazy tworzące wokół nas nieznośny odór. Czy coś z tym można zrobić?

Można. Inżynierowie środowiska głowią się nad tym od lat, z umiarkowanym powodzeniem. Wygląda jednak na to, że rozwiązanie znaleźli studenci z KN Inżynierii Środowiska.

– Od lat w Katedrze Inżynierii Środowiska sztandarowym tematem jest wykorzystanie glonów do ochrony środowiska – mówi prof. Mirosław Krzemieniewski.

Naukowcy z Katedry Inżynierii Środowiska znają i hodują glony, które do życia potrzebują światła, trochę ciepła, pożywek oraz CO². Te glony tworzą biomasę, która z kolei daje olej lub biogaz, z którego można wytwarzać ciepło, albo ciepło i energię elektryczną. Procesy fermentacyjne, w których powstaje biogaz są już wykorzystywane, np. w olsztyńskiej oczyszczalni ścieków. Studenci poszli jednak dalej.

– Pomyśleliśmy, że można glony wprowadzać wprost do rur kanalizacyjnych, którymi płyną ścieki uprzednio przygotowując odpowiednio do ich potrzeb środowisko, czyli dostarczyć światło.

Ścieki w sieci kanalizacyjnej mają od 15 do 18 st. C. Więcej ciepła właściwie już im nie potrzeba, za to światła nigdy im za dużo. Ale skąd wziąć światło w rurach kanalizacyjnych? Trzeba je tam dostarczyć – wyjaśniają mi studenci. Źródła światła są gotowe – to światłowody lub

lampki służące do sztucznego podświetlania roślin w szklarniach. Można je bez komplikacji tam montować. Ale skąd wziąć energię elektryczną do ich zasilania?

– Np. z prądnic wiatraczków montowanych na ulicznych latarniach. Ale jest jeszcze prostszy sposób. Można światło pobierać wprost z ulicy lub spod latarni i przesyłać do rur – światłowodami – kontynuują młodzi inżynierowie.

Ścieki w rurach kanalizacyjnych ciągle płyną i glony nie zdążą się tak rozmnożyć, żeby przerobić cały azot i fosforany zanim trafią na oczyszczalnię. Ale i na to studenci znaleźli sposób: szklane kontenery ze ściekami w ustronnych, ale nasłonecznionych miejscach koło domów. Te kontenery zasilane ściekami z domów służyć mają jako hodowle glonów. Ich nadmiar spowodowany przyrostem trafiłby do systemu kanalizacji, w ten sposób do kanalizacji dopływałby stale pewna ilość glonów, których zadaniem byłaby konsumpcja azotu i fosforanów ze ścieków.

Nie ma obaw, że glony się rozrosną i zatkają rury – podkreślają studenci. Owszem osadzają się na ich ściankach, ale kiedy spodnia warstwa przestaje otrzymywać światło obumiera i kolonia odrywa się od podłoża. Produktem ich przemiany materii jest tlen, więc ścieki zamiast go pobierać, jeszcze go oddają. Glony pochłaniając azot i fosforany podczyszczają ścieki. Odkąd ludzie nauczyli się oszczędzać wodę, są one coraz mocniej skoncentrowane, dłużej płyną w sieci kanalizacyjnej, gniją i oczyszczalnie mają kłopoty z utrzymaniem odpowiednich parametrów. Glony zatem poprawią jakość ścieków. Ponieważ w ściekach dalej rosną to powstaje z nich coraz więcej osadu. Jak podkreślają studenci ten osad jest bardzo dobry, ponieważ trafia do komór fermentacyjnych, w których wytwarza się z niego biogaz. Więcej biomasy to więcej biogazu.

– Wylczyliśmy, że jeśli teraz olsztyńska oczyszczalnia ścieków wytwarza miesięcznie 200 tys. m³ biogazu to po wprowadzeniu glonów wytwarzałaby 260 tys. m³. Z tego biogazu teraz generatory wywarzają 180 MWh energii miesięcznie zimą i 430 MWh latem, bo wtedy gaz nie służy, jako opał – opowiadają dalej studenci.

Studenci obliczyli, że koszt samych urządzeń potrzebnych do uruchomienia kanalizacji świetlnej spłaci się po 2 latach. Ile może kosztować ich instalacja – trudno powiedzieć.

– Na razie jest to pomysł. Co dalej? Będziemy dalej prowadzić badania i szukać pieniędzy na budowę pilotażowej eksperymentalnej instalacji. Uważam, że to, co oni wymyślili to kierunek przyszłościowy, z możliwością zastosowania na całym świecie, gdzie jest kanalizacja – zapewnia prof. Krzemieniewski.

Lech Kryszalowicz

Studenci to nie tylko imprezy

Krystian Filipek został wybrany nowym przewodniczącym Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego. To nowa osobowość w radzie - człowiek o żelaznych celach. Otwarcie przedstawia nowe pomysły i zmiany.

– Jakież masz plany jako nowy przewodniczący?

– Na pewno zależy mi na poprawieniu stosunków z innymi uczelniami. Zadbam o konferencje branżowe typu Forum Uniwersytetów Polskich. Chciałbym, żeby uczestniczyły w nich większe delegacje. Studenci to nie tylko imprezy, ale też wszystkie działania samorządowe. Dodatkowo zmienimy profil Coolturałnego Studenta. Dotychczas były przedstawiane głównie kabarety. Razem z moimi współpracownikami chcemy również wprowadzić koncerty i spotkania ze znanymi osobami.

– Jakież to znane osoby?

– Trudno mi teraz powiedzieć konkretnie. Na razie spotykamy się, rozmawiamy i negocjujemy. Najważniejsze dla mnie jest to, żeby robić to, co przyciąga studentów. Prowadzę najróżniejsze sondy na Uniwersytecie i zbieram opinie. Dlatego w najbliższym czasie koncert charytatywny zagra zespół Enej, który będzie zwieńczeniem kortowskiego Mikołaja. Ruszamy z jego promocją i sprzedają biletów.

– Muzyka disco-polo na Kortowiadzie ostatnio wywołuje wśród studentów kontrowersje. Jak jest Twoje stanowisko?

– Nie jestem przeciwnikiem disco-polo. Uważam, że warto urozmaicić muzykę graną na Górcie Kortowskiej. W ostatnim czasie mocno akcentowane było disco. Podczas Kortowiad stoi namiot disco-polo, który zostanie. Bardzo możliwe, że na dużej scenie również wystąpi jedna gwiazda tego gatunku muzyki. Wolałbym jednak wzbogacić program. Dać też muzykę dla tych, którzy lubią cięższe brzmienia. Nawet jeśli liczba uczestników trochę się zmniejszy.

– Jak jesteś nastawiony na krytykę, która może się pojawić?

– Szczerze mówiąc nie przejmuję się nią za bardzo. Jeśli miałbym się przejmować każdą opinią, komentarzem do tego, co robię – nie byłbym w miejscu, w którym aktualnie jestem. Wierzę w to, co robię, co robią moi ludzie, ufam im i nie przejmuję się opiniami innych.

– Planujesz poszerzyć sponsoring?

– Tak. Rozmowy już trwają. Niektórzy sponsorzy rezygnują, niektórzy podejmują rozmowy. Mam kilka firm, które są chętne do współpracy. Planuję włączyć nowe w nasze przedsięwzięcia.

– Czy chcesz wprowadzić coś, czego jeszcze nie było na Uniwersytecie?

– Tak, mam małe plany, kilka pomysłów. Wszystko zależy od budżetu, zaangażowania naszych kolegów z RUSS. Ja jestem ich przedstawicielem, ale na sukces pracujemy wszyscy. Samorząd rozwija się bardzo prężnie. Jest dużo chętnych, którzy chcą działać.

– Jak przebiega współpraca z prezydium?

– Mogę powiedzieć, że idealnie. Nie robią wszystkiego, o co ich proszę i często mamy odmienne zdania. Prowadzi to jednak do ulepszenia naszych pomysłów. Sam nie byłbym w stanie działać tak dobrze, jak możemy robić to wszyscy razem.



– Z władzami uczelni równie pozytywnie?

– Jeśli chodzi o współpracę z rektorem i prorektorami to moim zdaniem przebiega rewelacyjnie. Mogę liczyć na ich pomoc w każdym aspekcie mojej pracy. Również wiedzą, że ja i samorząd jesteśmy dla nich. Jeśli potrzebują ludzi, pomysłu zawsze mogą się do nas zwracać. Chciałbym pomagać we wszystkich inicjatywach, dniach otwartych, promocjach uczelni. Bardzo zależy mi, aby rozwijać Uniwersytet, a nie tylko uczestniczyć w życiu studenckim.

– Cel do którego dążysz to...

– Chciałbym zostawić coś nowego, co będzie kontynuowane przez najbliższe lata. Mój poprzednik zostawił mi poprzeczkę wysoko.

– Chcesz mu dorównać?

– Tak, ale zależy mi też na rozwoju uczelni. Chciałbym zmienić profil samorządu. W ostatnim czasie głównym celem była Kortowia i imprezy studenckie. Ja dodatkowo chciałbym działać promocyjnie na arenie międzyuczelnianej. Aby ludzie wiedzieli, że UWM to nie tylko Kortowia. Mam bardzo kompetentne prezydium.

– Co masz konkretnie na myśli?

– Nie wybrałem współpracowników pod względem osób, które lubię, z którymi się dogaduję. Wybrałem różne osobowości, które chcą działać.

Aleksandra Fafińska, studentka



Wymyśliły receptury napojów i wygrały konkurs

Studentki Wydziału Nauki o Żywności UWM wygrały konkurs firmy Zentis. Jurorom najbardziej smakowały napoje o nazwach: Probioteinek Drink oraz Smakołyk Double.

Napoje tzw. funkcjonalne to produkty o działaniu prozdrowotnym, wzbogacone specjalnymi dodatkami (np. probiotykami) przeznaczone dla wybranych grup odbiorców, np. dzieci i młodzieży, sportowców. W trzeciej edycji konkursu firmy Zentis na recepturę takich napojów bezapelacyjnie zwyciężyły studentki Wydziału Nauki o Żywności UWM. W gronie laureatów znalazły się Patrycja Jaśkiewicz i Karolina Pniewska (ex aequo I miejsce), Katarzyna Chmielewska, Daria Sobiechowska, Natalia Marat, Kamila Żak (III miejsce) oraz Agnieszka Ługowska (nagroda specjalna). Z Wydziału Nauki o Żywności na konkurs napłynęło 10 prac.

Patrycja Jaśkiewicz (na zdj. z lewej) studiuje na I roku studiów magisterskich na technologii żywności. Zdobyła uznanie jury recepturą owocowego napoju bezlaktozowego o nazwie Probioteinek Drink z dodatkiem szczepu bakterii *L. acidophilus* La-5 z owocami jagód i ananasa. Napój jej pomysłu, z obniżoną zawartością laktozy, dzięki dodatkowi bakterii butujących w mleku zachowuje prozdrowotne właściwości napoju mlecznego.

– Chciałam opracować produkt, po który mogą sięgnąć osoby z nietolerancją laktozy, a takich jest spora grupa – wyjaśnia. Opracowanie receptury zajęło jej kilka dni. Jury doceniło walory zdrowotne i smakowe napoju i nagrodziło ją I miejscem oraz czekiem na 5 tys. zł.

Pierwsze miejsce Patrycja Jaśkiewicz podzieliła z Karoliną Pniewską, nagrodzoną za YerGo – napój na bazie serwatki, z dodatkiem czarnej porzeczki, Yerba Mate i trawy cytrynowej.

Agnieszka Ługowska (na zdj. z prawej), studentka IV roku studiów I st. specjalności przetwórstwo i chemia surowców roślinnych, do zadania podeszła kreatywnie i zaprezentowała komisji konkursowej oryginalny „podwójny” napój w pojemniku w kształcie pomarańczy w którym znajdował się drugi pojemnik w formie truskawki.

– Pomarańcza była półprzezroczysta, więc wewnętrzny pojemnik – truskawka też był widoczny. Napój można pić przez słomkę – objaśnia.

Komisja doceniła nie tylko oryginalne opakowanie, ale także niebanalny skład i przyznała jej nagrodę specjalną oraz czek na 500 zł.

– Nazwałam go Smakołyk Double. Jest zrobiony na bazie soku z pomarańczy, ekstraktu z liofilizowanego jarmużu, ekstraktu z płatków owsianych, wody, musu truskawkowego i bananowego

oraz rumianku a dosłodziłam go miodem. Użyłam liofilizowanego jarmużu, ponieważ w tej postaci jego smak jest mniej wyczuwalny a zawiera 10 razy więcej witamin i minerałów niż świeży – tłumaczy Agnieszka.

Jak oryginalne napoje oceniło jury, w skład którego weszli przedstawiciele firmy Zentis oraz pracownicy naukowcy z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością WNoŻ UWM?

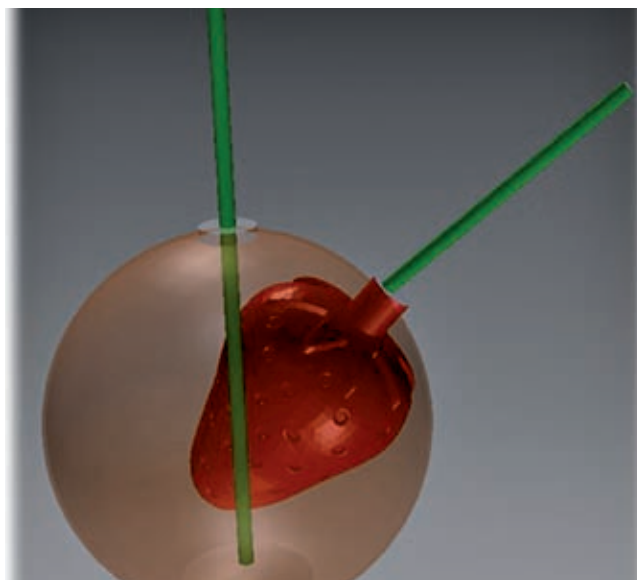
– Chwalili ciekawy smak. Pytali też na przykład, co zrobić, aby barwa truskawki była zachowana. Zresztą komisja twierdziła, że każdy napój był inspirujący. Trudno było wybrać zwycięzców, bo do finału przeszły 4 osoby, a nie 3 jak zwykle – opowiadają dziewczyny.

Czy ujrzemy nagrodzone napoje na sklepowych półkach?

– Zgodnie z regulaminem konkursu, receptury napojów stały się własnością Zentis. Ta firma nie produkuje napojów, tylko komponenty owocowe do nich, ale może zasugerować innym zakładom spożywczym wprowadzenie do produkcji naszych receptur – wyjaśniają Patrycja i Agnieszka.

Firma Zentis współpracuje od kilku lat z Wydziałem Nauki o Żywności UWM. To największy producent komponentów owocowych dla przemysłu mleczarskiego i piekarniczego w Europie środkowo-wschodniej.

mah



Abramowski - bohaterem studenckiego serialu

Z inicjatywy olsztyńskiej Kooperatywy Filozoficzno-Artystycznej powstał krótkometrażowy film animowany o Edwardzie Abramowskim. Można go oglądać w Internecie na You Tube.

Kooperatywa Filozoficzno-Artystyczna to koło naukowe działające na UWM, skupiające studentów z różnych wydziałów. Film o Edwardzie Abramowskim zrealizowało głównie z inspiracji dr hab. Doroty Sepczyńskiej - opiekunki kooperatywy.

– Do zainteresowania się postacią Abramowskiego przyczyniły się propagowane przez niego braterskie idee, które pomimo upływu lat nadal pozostają aktualne – wyjaśnia dr hab. Dorota Sepczyńska.

Przy tworzeniu filmu współdziałali studenci z Instytutu Sztuk Pięknych UWM, Instytutu Filozofii UWM oraz słuchaczy Policealnego Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka. Praca nad filmem zabrała im kilkanaście miesięcy, ze względu na złożoność procesu jego tworzenia. Z KFA współdziałali między innymi dr Małgorzata Augustyniak i koło naukowe Politea, Kasia Staszko, absolwentka



dziennikarstwa na UWM i jej zespół The Lollipops oraz Radek Hrynek - kierownik Studia Nagrań Radia UWM FM.

Produkcja filmowa miała na celu przybliżenie postaci i życiorysu E. Abramowskiego, który był dość barwną postacią. Jak pisze KFA, ich kreacja jest pierwszym odcinkiem multi-formalnego serialu o Abramowskim, który z biegiem czasu na pewno doczeka się swojej kontynuacji.

Józef Edward Abramowski – polski myśliciel polityczny i publicysta, aktywny politycznie na przełomie XIX i XX wieku. Wywodził się ze środowisk socjalistycznych. Głównym tematem jego artykułów była stanowcza krytyka kapitalizmu i idee rewolucjonizmu.

Film można znaleźć pod adresem <https://www.youtube.com/watch?v=JBETuJTWRU>

Nikodem Kijkowski, student

Euroregion Bałtyk na Wydziale Humanistycznym

Zostań wolontariuszem Euroregionu Bałtyk i skorzystaj z wyjazdu do Danii, Szwecji lub na Litwę finansowanego przez program Erasmus + .

Akcja promocyjna Euroregionu Bałtyk odbyła się na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego 17 października. Przeprowadzili ją: Dawid Jędrzejak (na zdj. z prawej), doktorant IV roku na kierunku historia UWM, reprezentant województwa warmińsko-mazurskiego w Radzie Młodzieżowej Euroregionu Bałtyk oraz Domenico Misurelli, wolontariusz (na zdj. z lewej).

Najpierw przedstawiciele euroregionu starali się zainteresować studentów udziałem w projektach i inicjatywach młodzieżowych euroregionu oraz wolontariatem europejskim. Na specjalnym stoisku w holu wydziału mieli ulotki informacyjne i pokazywali film o spotkaniu młodzieży w Elblągu oraz rozmowę z przedstawicielami Euroregionu.

Druga część odbyła się w jednej z sal Wydziału Humanistycznego. Udział w niej wzięły już tylko te osoby, które chciały poznać lepiej Euroregion Bałtyk. Dawid omówił politykę młodzieżową euroregionu, a także jego projekty. Uwagę zwrócił na te mające się odbyć z programu Erasmus+, w Danii, Szwecji, Polsce oraz na Litwie.

Kolejna prezentacja dotyczyła wolontariatu europejskiego. Przedstawił ją Domenico Misurelli, wolontariusz euroregionu. Domenico zaznaczył, jakie korzyści można zyskać odbywając wolontariat na jego rzecz.



Euroregion Bałtyk jest jednym z najważniejszych podmiotów kształtujących współczesną politykę regionalną Polski wobec Szwecji, Danii, Rosji, Litwy. O ogromnej roli ERB świadczy przyznanie pod jego zarząd Funduszu Małych Projektów Phare. Od początku istnienia ERB był organizatorem wielu imprez sportowych czy też kulturalnych. Najważniejszą częścią jego działalności są jednak projekty dotyczące młodzieży. W tym celu powołał Radę Młodzieżową. ERB wraz z Radą Młodzieżową przygotowuje projekty, których finansowanie pochodzi głównie ze funduszy europejskich (np. ERASMUS+).

Współpraca transgraniczna jest jednym z ważnych elementów współpracy międzynarodowej. Wszystkie umowy dotyczące współpracy pomiędzy krajami sąsiadującymi (dwustronne) mają głównie za zadanie wskazanie kierunku polityki zagranicznej samorządom przygranicznym.

daj

Zrozumieć wolność. Rozum czy namiętności?

Słowo wolność jawi się jako powszechnie znane i używane. Ope-rujemy nim bardzo swobodnie, w różnych kontekstach. Generalnie przyświeca nam wiara w istnienie takiego fenomenu, jak wolność. Stawiam jednak pytanie na podstawie jakich racji dokonuję wyboru. Czy jest coś czy też ktoś, kto wpływa na podejmowane przeze mnie decyzje?

Przeglądając internetowe księgarnie dotyczące literatury przedmiotu, trafiłam na liczne poradniki pouczające, jak być wolnym. Zadaniem wszystkich tych poradników jest nauczyć mnie, jak się uwolnić od wszelkich wpływów. Wprawdzie wolna jestem, ale... muszę się nauczyć posługiwać swą własną wolnością. Właściwie nie powinno to nikogo dziwić, bo w czasach, kiedy uczy się mężczyznę, jak ma się stać mężczyzną, a kobietę jej własnej kobiecości, to i wolności pewnie wypada się uczyć.

Czy możliwe jest wyzwolenie się z więzów wszelkich determinantów? I czy w ogóle dałoby się żyć w świecie zupełnie niezależnych jednostek? Nigdy nie zbudowaliśmy takiego świata – nawet na moment. Oczywiście nie znosi to możliwości jego zaistnienia, jednakże dziś tego rodzaju postulaty zaliczyć należy do kategorii niezdrowych, surrealistycznych fantazji. Oczywiście dla każdego człowieka jest przecież, że wyzwolenie od wszystkich determinantów nie jest możliwe. Determinizm świata z jednej strony jest przeszkodą, z drugiej jednak „organem” ujawniania się wolności. Podobnie jak lot ptaka nie mógłby być poznany bez widoku spadającego kamienia.

Jako pierwszy o możliwości wyboru, który jest zależny od władzy intelektu i zachodzi zawsze po namyśle, pisał już Arystoteles. W nurt ten wpisują się również rozważania m.in. Kartezjusza, Immanuela Kanta, Georga W.F. Hegla, Thomasa H. Huxleya.

Źródłem myślenia o ludzkim wyborze, który dokonywany jest dzięki czynnikom pozaintelektualnym, należy poszukiwać u Seneki. Związał on władzę woli z dobrem i umieścił ją w głębi duszy ludzkiej.

Pozostaje jednak jeszcze trzecia droga mówienia o ludzkim wyborze – która oscyluje pomiędzy sferą intelektualną i pozaintelektualną, odślanając, że czasem się one krzyżują, czasem splatają, a czasem podążają osobno. W ten ostatni nurt wpisują się współczesne rozważania amerykańskiego myśliciela Williama Jamesa.

Otóż, jego zdaniem, ludzkie sądy mogą się kształtować zarówno za pomocą intelektu, jak i woli. Podkreślić jednak należy, że pod pojęciem wola rozumiemy „nie tylko rozmyślnie akty woli zdolne do ukształtowania nawyków myślenia, od których teraz nie potrafimy się uwolnić, [lecz również – A.B.] wszelkie czynniki mające wpływ na przekonania, jak obawy i nadzieje, przesady i namiętności, naśladownictwo i stronnictwo, presja moralna naszej kasty i sfery”. Wybór czynników, którymi trzeba się posługiwać, zależy od tego, z jakim rodzajem faktów mamy do czynienia podczas podejmowania decyzji.

Nasze namiętności nie tylko mogą w uprawniony sposób decydować o wyborze, ale nawet muszą to robić, ilekroć wybór z natury rzeczy jest nierozstrzygalny na intelektualnych podstawach.

James podkreśla, że mogą, a nawet muszą podjąć decyzję, kierując się namiętnościami, ale pod niezwykle ważnym warunkiem. Chodzi tutaj o stan, w którym zachodzi niemożność podjęcia decyzji za pomocą intelektu.

Ponadto zawsze bardziej skłaniamy się ku sądom, które wypowiadają ludzie nam bliscy, których darzymy sympatią, którzy wzbudzają nasz szacunek. Bardziej przychylamy się do rozstrzygnięć, które jawią się nam, jako przydatne, pożyteczne dla nas. Z tego rodzaju ewaluacją wiąże się pewne niebezpieczeństwo. Otóż okazuje się, że wiele przyjętych hipotez naukowych zostało uznanych na podstawie autorytetu badaczy i „wykorzystania” „zastosowania” ich



wyników, wyłącznie na mocy ich użyteczności. Według Jamesa takie narzędzia, jak eksperyment czy badanie, nie przyczyniają się do większego obiektywizmu w dokonywaniu wyboru.

Ostatnim czynnikiem, który wpływa na podejmowanie decyzji, jest czas. Chodzi tutaj o rozeznanie, czy podjęcie decyzji jest konieczne teraz, czy można jeszcze powstrzymać się od sądu.

Pole nauki jest obszarem, na którym możemy posługiwać się racjami rozumu. Jest jednak taka sfera, w której posługiwanie się orzeczeniami rozumu jest niemożliwe, gdzie zdani jesteśmy na królowanie naszych namiętności i woli, potrzeb i pragnień. Jest to sfera ludzkiej moralności. Zdaniem Jamesa, dokonujemy wyboru pomiędzy wartościami, powodując się „sercem”. W tej rzeczywistości ludzkiego życia to ja sama muszę podjąć decyzję, muszę zaryzykować i jedyne, co mi pozostaje, to nadzieja – nadzieja na to, że dotknęłam prawdy i że osiągnę zamierzony cel.

Jednak, jeśli moje decyzje naprawdę podejmuje Jamesowski „serce” (wola i namiętności), to muszę mieć świadomość konsekwencji bezsprzecznie subiektywnego charakteru własnych sądów. Sercem bowiem często powodują różne porywy, jest ono czułe, wrażliwe, pobudliwe, dzikie, okrutne, ale na pewno nie jest rozumne.

Myślę, że w głębi mojego własnego „ja”, tam gdzie odkrywam to, kim jestem, gdzie moje „chcieć” splata się z „móc”, pragnę i domagam się większej pewności własnych decyzji i trwałości jej efektów. Ja jestem za nie odpowiedzialna i wiem, że „nie ma ucieczki od wzięcia za siebie odpowiedzialności. Nawet Bóg jej z człowieka nie zdejmie. Sartre pisze: «czy Bóg istnieje, czy nie, to nie jest nasza sprawa». Nie możemy zrzucić odpowiedzialności, ani na Opatrzność ani na reguły moralne”. Chcę więc moc zaufać moim sądom.

Agnieszka Biegalska

Tekst jest skrótem artykułu, którego pełna wersja została opublikowana w: *Filozofia Chrześcijańska*, t. 10, 2013.

Zagadnienie wolności w aspektach filozoficznych było jednym z tematów wykładów, które naukowcy z Instytutu Filozofii UWm prowadzą od 6 lat dla szkół średnich (liceów, Zespołu Szkół Budowlanych i Zespołu Szkół Mechanicznych) w Olsztynie i regionie. Zwieńczeniem tych corocznych podróży są cyklicznie organizowane przez Instytut Filozofii „Warsztaty Filozoficzne dla Licealistów”, odbywające się na Wydziale Humanistycznym. W minionym roku wzięło w nich udział 200 uczniów z Olsztyna i regionu. Pracownicy naukowcy Instytutu Filozofii organizują również Olimpiadę Filozoficzną. W tym roku dwoje finalistów i jeden laureat, to uczniowie z naszego regionu.

Profesor Marian Gotowiec: do zapomnienia?

Na mocy ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego wojewoda warmińsko-mazurski ma obowiązek zmienić nazwy miejsc kojarzonych z nimi. Jednym z nich jest ul. M. Gotowca.

Marian Gotowiec to organizator i pierwszy rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie w l. 1950-53. Urodził się 3 września 1913 r. we wsi Krucze, woj. warszawskie, jako syn rolnika. Ukończył w r. 1934 r. Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszyne. Na studiach w Cieszyne był członkiem Akademickiego Związku Młodzieży Ludowej, pełniąc funkcję sekretarza zarządu koła.

W r. 1939 brał czynny udział w obronie Modlina, gdzie został ciężko ranny. Mimo kontuzji i słabego zdrowia został powiatowym komendantem Batalionów Chłopskich w powiecie radzyńskim. Pracował także w Powiatowym Zarządzie SL. Cały okres okupacji, spędził w podziemiu, ścigany przez gestapo. W l. 1944-1946 służył w Wojsku Polskim, w Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym. Brał udział w wyzwoleniu Warszawy, Kołobrzegu i Gniezna. W 1950 r. przebywał w Moskwie w Instytucie Ekonomicznym na specjalizacji naukowej.

Wspomina śp. Andrzej Gotowiec, syna Mariana Gotowca.

„Na przełomie l. 1949/50 w pobliżu Zakopanego odbywała się konferencja profesorów ekonomiki rolnictwa i ekonomii politycznej. W noc sylwestrową przy jednym stoliku między innymi usiedli dr Kazimierz Petruszewicz, kierownik Wydziału Nauki KC PZPR i dyrektor departamentu szkół wyższych w ówczesnym ministerstwie oświaty oraz mój ojciec, rektor PWSGW w Cieszyne. Dyskutowali o potrzebie utworzenia wyższej uczelni rolniczej na północy Polski. Ojciec został zobowiązany do zbadania możliwości zlokalizowania ich w Elblągu lub Olsztynie. To dzięki ojcu na siedzibę uczelni wybrano Olsztyn. Podczas rozpoznawczej wizyty w Elblągu i Olsztynie Marianowi Gotowcowi towarzyszyli: Kazimierz Rouppert i Bronisław Warzybok. Wybrali Olsztyn, ponieważ władze Olsztyna opracowały staranny projekt powołania szkoły oraz szczegółowy plan remontu i adaptacji budynków po byłym szpitalu na potrzeby uczelni.”

Z pożogi wojennej pozostały w Kortowie 23 budynki. Pierwszemu rektorowi przyszło działać w trudnych warunkach i organizować wszystko od podstaw. Brakowało kadry naukowej.

„Każdego młodego asystenta zapraszał na rozmowę pytając o jego warunki bytowe i naukowe. Starał się pomóc w załatwianiu wszystkich niedogodności w jak najkrótszym czasie”. Tak prof. Zofia Różańska wspomina swoje przyjęcie do pracy i kontakt z rektorem Gotowcem.

Prof. Barbara Grudniewska twierdzi, że ukończenie studiów zawdzięcza właśnie jemu. W 1953 r. była działaczką studenckich organizacji młodzieżowych. To było już po śmierci Stalina, lecz

terror szalał dalej. Pewnego dnia aresztowano jej ojca, za AK-owską przeszłość. Siostra studiująca w Odessie została wydalona ze studiów. Załamana poszła do rektora. Była pewna, że czeka ją taki sam los. Tymczasem rektor Gotowiec stwierdził: „Co cię to obchodzi. Idź i studuj. Był to miły człowiek, każdego znał, z każdym porozmawiał i jak mógł to pomagał” – dodaje prof. Grudniewska.

„Pracowałem w Urzędzie Wojewódzkim, w tym czasie kiedy Gotowiec był przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (odpowiednik wojewody). Nie podlegałem mu bezpośrednio. Pewnego razu miałem jechać do ławy swoim samochodem na wydanie dyplomów drobiarzom. Nieoczekiwanie w moim pokoju pojawił się Marian Gotowiec. On, wojewoda, grzecznie prosił mnie, abym zabrał jego siostrę, która była dziennikarzem w piśmie drobiarskim. Był człowiekiem z taktem, kulturalnym. Inni w tej sytuacji wezwaliby mnie do swego gabinetu i kazali swą siostrę zabrać”- wspomina Ryszard Dobek.

„Na początku mojej drogi zawodowej nie miałem mieszkania – opowiada dalej Ryszard Dobek. - W tym czasie powstawały bloki przy ul. Sybiraków w Olsztynie. Starłem się więc o mieszkanie w jednym z nich, ale ówczesny przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej (odpowiednik prezydenta miasta) oświadczył mi wprost, że go nie dostanę. Wybrałem się więc do Mariana Gotowca. Wysłuchał mnie cierpliwie i obiecał pomóc. Jak obiecał, tak zrobił. Mieszkam w tym mieszkaniu do dzisiaj. Dekomunizacja

Gotowca? To nieporozumienie. Ideologicznie był wyjątkowo obojętny. Nikogo nie agitował do wstępowania do PZPR. Jednakowo traktował partyjnych i bezpartyjnych. Należał do Frontu Jedności Narodu, bo coś chciał zrobić. I zrobił dużo. Tego mu teraz nie można zapomnieć” – uważa Ryszard Dobek

„Był ogólnie szanowanym, lubianym, życzliwym ludziom człowiekiem”. - W podobny sposób postrzegał postać rektora Andrzej Burzyński, absolwent Wydziału Leśnictwa i Rolnictwa WSR w Poznaniu w 1964 r.

Przybył na staż do Olsztyna w 1969 r. do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Spóźniony biegł pierwszego dnia do pracy. W drzwiach grzecznie przepuścił go elegancki pan, któremu nawet nie podziękował. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zebranie pracowników otworzył właśnie ów elegancki pan. Prof. Gotowiec, jako przewodniczący Prezydium WRN również dał się poznać jako człowiek prawy i świetny organizator.

Po opuszczeniu WSR w kwietniu 1953 r. a przed podjęciem funkcji przewodniczącego Prezydium WRN, którą pełnił do 1972 r. został przeniesiony do Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych, jako wiceminister. Od 1957 do 1959 r. pracował też w Głównym Komitecie Organizacji Związku Kółek Rolniczych, później jako członek prezydium Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Wszędzie tam jawił się jako życzliwy i prawy człowiek. Pracując w Prezydium WRN nie stracił kontaktu z uczelnią. Widywał się z pracownikami i pomagał jak mógł.



Profesor Stefan Poznański – kontrowersyjny patron?

Imię profesora Stefana Poznańskiego nosi hala technologiczna Wydziału Nauki o Żywności UWM oraz ulica na osiedlu Brzeziny. Czy ustawa tzw. dezubekizacyjna odbierze profesorowi patronaty i skaże na zapomnienie?

Spółeczność akademicka uhonorowała wybitne zasługi profesora dla polskiego mleczarstwa, nadając jego imię hali technologicznej Wydziału Nauki o Żywności. Wielu spośród pracowników naukowych wydziału pamięta prof. Poznańskiego i wspomina go jako doskonałego dydaktyka i znakomitego naukowca.

Niestety, pechem profesora Poznańskiego okazało się że jego zawodowe życie przypadło na okres PRL. Obowiązująca od kwietnia 2016 r. ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej może pozbawić profesora patronatu nad halą i ulicą. Rada Wydziału Nauki o Żywności otrzymała pismo Haliny Ciunel, przewodniczącej Rady Miasta Olsztyna z prośbą o opinię w tej kwestii i podczas posiedzenia w październiku jednoznacznie opowiedziała się za utrzymaniem imienia profesora Stefana Poznańskiego dla hali technologicznej przy ul. Oczapowskiego oraz ulicy na Brzezinach, argumentując m.in. że nie odbyła się kwerenda pracowników IPN w archiwach na temat profesora, zatem nie ma dowodów na potraktowanie go jako osobę „upamiętniającą organizacje, symbolizujące komunizm lub inny ustrój totalitarny”.

Warto przypomnieć sylwetkę i działalność naukową profesora Stefana Poznańskiego.

Stefan Poznański urodził się 5 stycznia 1922 roku w Rzezawie koło Bochni. Swoją działalność z przemysłem mleczarskim rozpoczął jako robotnik w Zakładzie Mleczarskim w Bochni jeszcze w czasie II wojny światowej. Skierowany na studia na Wydziale Mleczarskim PWSGW w Cieszyńcu, ukończył je jako inżynier w roku 1952 na Wydziale Mleczarskim powstałej w 1950 roku Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Studia magisterskie ukończył na Wydziale Technologii Żywności SGGW w Warszawie. Tu uzyskał również stopień doktora (1961), a następnie stopień dr hab. (1965). Tytuł profesora został mu nadany w 1971 roku. Najważniejsze osiągnięcia naukowe profesora Stefana Poznańskiego oraz jego zespołu dotyczyły: studiów nad pozyskiwaniem utrwalonych koncentratów bakterii fermentacji mlekowej oraz otrzymywania z nich preparatów enzymatycznych. O znaczeniu tych prac świadczy uzyskanie trzech patentów, przeprowadzenie prób wdrożeniowych oraz opracowanie nowej, oryginalnej i szybkiej technologii produkcji kwasu mlekowego metodą wymiany jonowej.

Prof. Poznański prowadził także m.in. badania nad właściwościami biologicznymi i fizykochemicznymi preparatów enzymatycznych pochodzenia mikrobiologicznego, koagulujących mleko, oraz studia nad biosyntezą proteaz przy udziale specjalnie wyizolowanych pleśni.

W wyniku tych badań uzyskano preparaty o wysokich parametrach technologicznych oraz zaprojektowano zakład produkcyjny dla tego typu preparatów. Jego badania dotyczące opracowania podstaw konstrukcji prototypowego urządzenia do ciągłej produkcji serów metodą wymuszonej koagulacji mleka w przepływie przyniosły kolejny patent.

Wieloletnie prace naukowe poświęcone właściwościom kazeiny mleka doprowadziła do opracowania metody pełnego wydzielania białek mleka (kazeiny i wysokowartościowych biologicznie białek serwatkowych). Wdrożenie wyników tych badań zwiększyło wydajność produktów o blisko 15%. Opierając się na tych osiągnięciach, zespół prof. Poznańskiego opracował wiele nowych produktów mleczarskich, które zostały wdrożone do produkcji, a prace te zostały nagrodzone w 1974 r. Nagrodą Państwową II stopnia

Stefan Poznański swoją działalność naukową i dydaktyczną związał z Kortowem. Rezultaty badań naukowych profesora i jego zespołu opublikowane zostały w kraju i za granicą w 136 rozprawach naukowych, 33 pracach przeglądowych oraz 23 patentach. Profesor pełnił w latach 1969-1975 funkcję dziekana Wydziału Technologii Żywności, a w latach 1975-1980 prorektora ART.

Dzięki osiągnięciom naukowym profesor Stefan Poznański był posłem VII i VIII kadencji Sejmu PRL, gdzie działał aktywnie jako wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji

Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz jako członek Komisji Nauki i Postępu Technicznego. Pełnił również obowiązki przewodniczącego Krajowej Komisji Racjonalizacji i Wynalazczości NOT. Służące gospodarce osiągnięcia profesora i jego współpracowników były podstawą przyznania wielu nagród, m.in. wojewódzkiej nagrody NOT, Nagrody Państwowej w zakresie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu spożywczego, przyznawanej za dobrą pracę Nagrody Kowalskich

Znaczące osiągnięcia naukowe profesora łączyły się z działalnością w kształceniu i rozwoju kadr naukowych. Sześciu uczniów Profesora uzyskało tytuł profesora, a ośmiu stopień dr hab. Na podkreślenie zasługuje fakt, że we wszystkich swoich działaniach był jednocześnie ciepłym człowiekiem, wrażliwym na problemy innych.

Za zasługi w działalności naukowej i współpracy z otoczeniem gospodarczym otrzymał Order Budowniczy PRL (1974). Odznaczony został również Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Edukacji Narodowej.

W olsztyńskim środowisku naukowym profesor Stefan Poznański został zapamiętany jako człowiek niezwykle pracowity, koleżeński i uczynny, a zarazem oddany reprezentowanej dziedzinie nauki. Posiadał rzadką umiejętność łączenia wiedzy teoretycznej i praktycznej. Jego drogę zawodową i dokonania upamiętniają opracowania pod red. prof. Z. Śmietany (2002) „Stefan Poznański i Jego szkoła naukowa na przełomie wieków” oraz opracowania rocznikowe „Praktyk, naukowiec, wychowawca, parlamentarzysta. Prof. dr hab. Stefan Poznański”- aut. B. Pilarek, Prz. Mlecz. 1/2014.

opr. mah



Coś nie tak z językiem? Zgłoś się na pogotowie!

Pogotowie Językowe

Poloniści językoznawcy czy poloniści-językoznawcy? Z tego rodzaju wątpliwościami można zwrócić się już do specjalistów, którzy przystępnie udzielą odpowiedzi na pytania dotyczące poprawności językowej.

Sprawny język to podstawa. Dlatego – w trosce o stosowną formę naszych wypowiedzi oraz z szacunku do piękna i doskonałości języka – powstało internetowe Pogotowie Językowe. Jest to inicjatywa kilkorga językoznawców z Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM, którzy pomagają w rozstrzygnięciu drobnych wątpliwości poprawnościowych. Każdy, kto waha się, jak poprawnie i ładnie

wyrazić to, co pomyśli głowa, i nie wie na przykład: którą formę wyrażenia wybrać, jak odmienić wyraz i czy w ogóle go odmieniać, gdzie postawić przecinek, może zapytać o to kompetentnych i doświadczonych językoznawców. Wystarczy w sposób jasny sformułować swoje pytanie i przesłać je na adres pogotowia: pogotowie.jezykowe.olsztyn@gmail.com lub wypełnić prosty formularz zamieszczony na stronie internetowej: <https://polonistyka-uwm.wixsite.com/pogotowie-jezykowe>.

Od 13 listopada br. można znaleźć nas na stronie głównej UWM. Zachęcamy do dzielenia się z nami swoimi refleksjami na temat języka i dylematami wynikającymi z jego zawziętej natury. Pomożemy!

Mariola Wołk (Instytut Polonistyki i Logopedii UWM)

Pogotowie Językowe obsługuje zespół w składzie: dr Iza Matusiak-Kempa, dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska, prof. UWM, dr hab. Mariusz Rutkowski, prof. UWM, mgr Katarzyna Witkowska, mgr Joanna Wołoszyn i dr hab. Mariola Wołk (koordynator projektu).

Polityka kulturalna

Kraj ludzi nieszczęśliwych

Świat jest polem bitwy, a życie nieustanną walką o przetrwanie. Ta banalna prawda jest stale poddawana w wątpliwość, przedstawiana w różnych ujęciach i łagodzona aż do całkowitego zaprzeczenia. Trudno się temu dziwić. Każdy system kulturowy, zmierzając do przetrwania dąży do zbudowania struktur społecznych, kieruje się wspólnymi wartościami, które w niektórych sytuacjach formułowane są po prostu jako pozytywne komunikaty. To wartości proponowane przez kulturę sprawiają, że potrafimy ze sobą żyć i wspólnie pracować. Naturalny pociąg do walki rozładowuje się w działaniach symbolicznych, a kiedy to nie wystarcza, wybuchają wojny.



W rozmowach z ludźmi, którzy całe życie poświęcili nauczaniu i uczeniu się, coraz częściej uderza świadomość porażki. Z jednej strony optymistycznie interpretowane dane statystyczne, z drugiej szerzące się patologie, z jednej wskaźniki, którymi można byłoby obdzielić pół Europy, z drugiej analfabetyzm na poziomie elementarnych kompe-

tencji społecznych i zanik empatii. Dobrze, że mamy sukcesy, którymi możemy się chwalić, źle jednak, że na tle statystycznej bylejakości rozplývają się one jak poranna mgielka.

Czy to znaczy, że nie powinniśmy się cieszyć z osiągnięć? Wręcz przeciwnie! Nagłaśnianie sukcesów to najlepszy drogowskaz dla kolejnych pokoleń. Czy to wystarczy? Zdecydowanie nie. Statystyka jest nieubłagana, wpływ najwybitniejszych nawet jednostek nie zmienia obrazu rzeczywistości. A skuteczne oddziaływanie w szerszej skali już dawno oddaliśmy walkowerem telewizji i mediom społecznościowym, które nie tylko nie są w stanie wychowywać, ale często wprost demoralizują.

I chociaż obiektywnie rzecz biorąc, mamy powody do radości, a nawet do dumy, chociaż znaczna część społeczeństwa z satysfakcją mówi o swoich osiągnięciach, w szerszej perspektywie nie jesteśmy ani społeczeństwem spełnionym, ani szczęśliwym. Można podejrzewać, że w znacznym stopniu wynika to z niskiej samooceny. Bo wbrew deklaracjom, nie mamy dobrego zdania o sobie, a to wyraża się potrzebą nieustannej krytyki innych. Jedna z internetowych kolekcji dramatycznych zdarzeń zarejestrowanych na polskich drogach została umieszczona pod hasłem „Tu jest Polska – tu się walczy”.

Otóż to, walczyliśmy nawet nie znając wroga i celu walki, walczyliśmy, jakby to była jedyna forma potwierdzenia naszej obecności i naszych związków z ludźmi. Walczyliśmy, bo taka jest nasza tradycja. Pomijając jednak wszelkie historyczne i geopolityczne uwarunkowania, nadmierna, kompulsywna waleczność nawet w czasie wojny nie jest korzystną cechą charakteru. Wdawanie się w utarczkę przy każdej okazji jest najprostszą drogą do przegranej. Walcząc o wszystko, w istocie walczyliśmy o nic, walczyliśmy już tylko dla walki samej, walczyliśmy, bo w naszej naturze jest być przeciw. Będąc zaś przeciw wszystkiemu jesteśmy przeciwko sobie samym, wiecznie niepokodzeni, niezadowoleni i nieszczęśliwi. A każde nieszczęście domaga się winnego, którego moglibyśmy uznać za wroga, któremu moglibyśmy wypowiedzieć wojnę. I tak to koło się zamyka.

Krzysztof D. Szatravski

Polszczyzna mielizna

Ja się deklinuję

Rośnie grono Polaków wątpiących w to: czy aby na pewno nazwiska się deklinują, czyli odmieniają przez przypadki. Dzisiaj wielu z nas, spotykając się z tą nowiną, reaguje niedowierzaniem, a niektórzy uważają nawet odmianę nazwisk za niepotrzebną. Polaków identyfikuje zasób ponad 400 tysięcy nazwisk, ale wzorców odmiany nazwisk pochodzenia słowiańskiego jest tylko kilka lub kilkanaście – zależy jak liczyć. Sama sztuka odmiany nazwisk rzeczywiście nie należy do najłatwiejszych, ale czy to powód, aby zaniechać wielowiekowej tradycji?



Z kilku powodów do szczęśliwców można zaliczyć nosicieli nazwisk zakończonych na –ski. Po pierwsze: sami mają pewność, że ich nazwisko przybiera różne końcówki, po drugie: nikt przez nich nie ma kłopotu i nie głowi się, jak się z takim nazwiskiem się obchodzić; po trzecie: mogą podejrzewać u siebie błękitne zabarwienie krwi. Z tym ostatnim powodem do radości to jednak lepiej nie wyobrażać sobie za dużo. Fakty historyczne i badania nad kształtowaniem się nazwisk w Polsce potwierdzają, że szlachta czasem swoim nazwiskiem obejmowała poddanych chłopów – na znak opieki. Często po prostu sufix –ski dodawano do nazwy miejscowości, w której żył człowiek na znak pochodzenia z niej, a nie jej posiadania. W końcu –ski zaczęto dodawać do różnych wyrazów i tak tworzone nazwiska, które czasami miały uszlachetniać.

Zanim więc zacznie się poszukiwania genealogiczne, warto sprawdzić, czy przypadkiem Walerian Nekanda Trepka nie odnotował naszych przodków w dziele swojego życia, dziś znanym jako „Liber chamorum”. Jegomość ów bowiem życie swoje poświęcił, aby wytropić tych, co do stanu szlacheckiego nielegalnie się „szrobowali”. Zdaje się, że Walerian Nekanda Trepka dzisiaj do grona szczęśliwców by się nie zaliczał. Bo nazwisko miał nie na –ski, a cierpiatby w dwójnasób, gdyby tak pryncypialnie do zasad językowych, jak do czystości stanu szlacheckiego podchodził. Może stworzyłby jeszcze jeden wielki liber.

Dziwią się studenci, dziwią sąsiedzi, że nazwiska męskie zakończone na spółgłoski i samogłoski się odmieniają. Głowią się całe rodziny na okolicznościowych imprezach, jak utworzyć przypadki zależne od nazwiska Górzec. Pytają siebie nawzajem i nie wierzą, i typują: Górzeca? Górcza? Górzec? Najchętniej widzieliby jedną formę we wszystkich przypadkach: tę ostatnią. Mają prawo nie chcieć się odmieniać, bo są właścicielami swojego nazwiska i decydują o formie swojej godności. Rzeczywiście Górzec nazwiskiem łatwym nie jest: bo jest w nim i rz które się wymienia na r i e ruchome. A przecież Górzec łatwo skojarzyć z marzec lub rzadziej używanym kobierzec. I w taki sam sposób się odmienia. Ale jeszcze gorszy los fleksyjny mają panowie Kozioł i pan Kocioł. Mogą mieć jednak dylemat, czy być odmieniani jak kocioł i kozioł, czy też jak Kocioł i Kozioł.

Wzdrygamy się także przed odmianą nazwisk na –a, –o, –e (na szczęście przynajmniej słowiańskich nazwisk na –u nie ma). A na –a kończy się nazwisko Linda i jak Linda będzie się odmieniał Kępa, Plichta, Zaręba. Dyplom niech będzie przyznany tym, co na dyplomie napiszą: dyplom dla Piotra Plichty, a podziękowania przekażą Piotrowi Plichtcie. Na –o kończy się nazwisko Kościuszko, albo Szyszko, dziś odmieniane w mediach przez wszystkie przypadki. Dzięki temu słyszymy o ustawie Szyszki, nie wierzymy Szyszce. Jak Kościuszko i Szyszko będzie się też odmieniał Małyszko.

Za wzór nie można postawić odmiany nazwiska Mikke. Media często podają błędne formy. Niestety nazwisko Korwin-Mikke odmieniane jest często tak: nie ma Korwina-Mikke, przyglądam się Korwinowi-Mikke. Jak powinno być? Powinno być: nie ma Korwin-Mikkego; przyglądam się Korwin-Mikkemu. Pierwszy człon nazwiska zakończony na spółgłoskę pochodzenia herbowego się nie odmienia, ale już drugi człon nazwiska – owszem: jako zakończony na –e powinien odmieniać się jak przymiotnik mądry (w domyśle najlepiej dodać męczyzna) i już wiadomo, jak odmieniać.

Jeżeli zdecydujemy się na deklinację nazwisk to najlepiej nazwisko skojarzyć z odmianą innego nazwiska, imienia lub wyrazu pospolitego nazywającego osoby, których odmianę znamy. Wówczas musimy wziąć pod uwagę zakończenie kojarzonych wyrazów – muszą brzmieć podobnie. Niech Oszejca zadzwieczy jak zdrójca, Bareja jak kaznodzieja, Puzio jak Józio, a Bunio jak mężunio.

Szanowny Czytelniku! Niestety, nazwiska odmieniają się też w liczbie mnogiej. Od tych najprostszyc, nazwisk na –ski znowu tworzymy łatwo: państwo Baranowscy, Kowalscy, Cieleccy. Podobnie też się „końcówkują” państwo Cisi (od Cichy), Borowi (Borowy), Żelaźni (Żelazny). Jeżeli mamy nazwiska zakończone na samogłoskę lub spółgłoskę, adres na kopercie z zaproszeniem na ślub powinien zawierać końcówkę –owie, np. Górcowie, Lindowie, Popieluszkowie, Langowie.

Na zakończenie wytrwałemu Czytelnikowi przytaczam taki dowcip, dowodzący, że są i tacy wśród nas, co o formę swojej godności się upomną.

Męczyzna odbiera telefon i słyszy:

- Czy mogę rozmawiać z panem Andrzejem Lipka?
- Proszę pana, ja się deklinuję.
- Przepraszam, to ja zadzwonię później.

Iza Matusiak-Kempa

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POLECA

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNII ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE?	SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM
KIEDY?	W CZWARTKI
JAK?	SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU
KONTAKT:	SEKCJA PROMOCJI BU UWM bib.promocja@uwm.edu.pl 89 524 51 46

Czerwona apaszka

Nomofobia czy petrol

Prof. Jerzy Bralczyk, kiedy zapytano go, jakie słowo nominowałby na to jedyne, pierwszoplanowe w 2017 r., odpowiedział, że on wybrałby słowo „reparacje”. Co prawda, brał jeszcze pod uwagę „hejt”.

A ja po zastanowieniu się mam dwa takie słowa, które nie tylko mogłyby zaistnieć, jako te najważniejsze w tym roku, ale też mogłyby być znakiem naszych czasów.

Jednak najpierw małe wprowadzenie. Kupiłam nową bluzkę, która w moim odczuciu jest w ciepłym odcieniu zielonego. Tak mi się wydawało. W okresie przedświątecznym zieleń jest najbardziej pożądanym kolorem tego ostatniego miesiąca w roku. Tyle, że zawsze chodzi o jakiś wysublimowany niuans. I faktycznie, obecnie w sklepach dominuje wśród ubrań mieszanka z palety ciepłych odcieni zieleni, zbliżona do koloru... benzyny. I to jest petrol! Ów najmłodniejszy i pożądanym kolor, o czym poinformowała mnie pani w sklepie. Hm, gdyby tak jeszcze dorzucali do tego w pakiecie np. darmowym sportowego jaguara w kolorze zielonym, można by taki prezent pod choinkę rozważyć, prawda? Co ciekawe,



nad tzw. kolorem wprowadzenia, jeśli chodzi o samochody, pracują ogromne sztaby ludzi. Zdarzyć się bowiem może, że nietrafiony kolor „położy” sprzedaż auta. Podobno też pewien zestaw barw (na podstawie prowadzonych badań na rynku polskim) pasuje kobietom i taką barwę najchętniej panie wybierają. Mówimy tu o błękitnym, ewentualnie ciemnoniebieskim, ale nie o granatowym. I jeszcze jedna ciekawostka (nie wiadomo czy prawdziwa), firmy ubezpieczeniowe kolor samochodu łączą z określonym typem kierowcy. Ci, którzy wybierają czerwony mają przejawiać tendencję do szybkiej i brawurowej jazdy, a najspokojniejsi użytkownicy aut wybierają różne odcienie niebieskiego. Zatem warto szybko sprawdzić, jakiego koloru jest ... samochód sąsiada?

Drugim słowem jest nomofobia, czyli lęk przed utratą telefonu komórkowego. Najpierw rozśmieszył mnie taki rodzaj fobii, bo rozumiem lęk przed pająkami (arachnofobia) czy przed ciemnością (nyktofobia), czy znaną nam z dzieciństwa trypanofobią – czyli po prostu strach przed zastrzykami. Jednak nomofobia ostatecznie okazała się sprawą poważną. Czy nie zdarzyło się każdemu z nas zostawić komórki w domu? Zdarzyło się. Ta sytuacja stawała się wówczas bardzo denerwująca, bo natychmiast byliśmy odcięci od informacji, nie mieliśmy kontaktu z domem, z dziećmi. Jednocześnie towarzyszyły nam wyrzuty sumienia, że może przegapiamy jakąś ważną sprawę albo nie możemy natychmiast pomóc komuś bliskiemu. Jeśli zatem z jakiś przyczyn zapomnimy zabrać ze sobą telefon komórkowy, później mocno się pilnujemy i sprawdzamy po wielokroć czy go mamy! Niektórzy też od tego momentu słyszą dźwięk dzwoneczka komórki, a ona... nie dzwoni. Może zatem to jeszcze nie fobia, a raczej zapobiegliwość, komfort psychiczny. Jednak nomofobia z pewnością jest wyrazem, który powinien znaleźć się w pierwszej dziesiątce tych wybranych na 2017 r.

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Polonia: quo vadis?

Bywało, iż przed wyborami prezydenckimi bądź do Sejmu, przeprowadzałem wśród studentów anonimowe sondaże preferencji wyborczych. Poprzedzały one rzeczywiste wybory, dając wgląd w postrzeganie rzeczywistości przez młodych. W październiku minęły dwa lata od zapoczątkowania „dobrej zmiany” – stu kilkunastu studentów odpowiedziało anonimowo na 14 pytań dotyczących współczesnej Polski i jej miejsca w Europie.



Po przytoczonych poniżej pytaniach podano w nawiasach procentowe odpowiedzi, gdzie zawsze odpowiedź a oznacza „tak”, b - „nie” a c - „nie mam zdania, nie wiem”. 1. „Czy jesteś za członkostwem Polski w NATO?” (a - 96; b -1,7. c - 2,3); 2. „Czy jesteś za członkostwem Polski w UE” (a - 75, b - 16, c - 9); 3. „Czy jesteś za przemianami w Unii w kierunku federacji” (a - 24, b - 43, c - 33); 4. „Czy Polska powinna przyjąć euro?” (a -13, b - 54, c - 33); 5. „Czy <Trójmorze> jako koncepcja integracyjna jest szansą dla Polski?” (a - 27, b - 16, c - 57); 6. „Czy jesteś za rysunkami Ostrej Bramy oraz Cmentarza Orłąt Lwowskich na polskich paszportach?” (a - 14. b - 50, c - 36), 7) „Czy demokracja w Polsce jest zagrożona?” (a - 55. b - 30, c - 15).

W dwóch kolejnych pytaniach należało wybrać jedną z trzech możliwości: a - „dobrze, b - „źle”, c - „nie mam zdania, nie wiem”. 8. „Jak oceniasz „dobrą zmianę” ostatnich dwóch lat?” (a - 30, b - 33, c - 34); 9. „Jak oceniasz politykę socjalną rządu (500+ i inne jej formy)?” (a - 37, b - 39, c - 24). W dalszych dwu pytaniach do wyboru były możliwości: a - „umocniła się”, b - „pogorszyła się”, c - „nie mam zdania, nie wiem”. 10. „Pozycja międzynarodowa Polski w okresie dwóch lat ” (a - 42, b - 28, c - 30), 11. „Pozycja Polski w Unii ” (a - 30, b - 34, c - 36).

Studenci (grupa nieco mniej liczna) mieli też wskazać tylko jedno największe zagrożenie zewnętrzne dla Polski. W pytaniu 13 należało natomiast wymienić tylko jedno największe zagrożenie wewnętrzne dla Polski: 43 wskazania dotyczyły Rosji, 19 - migracji (zaliczono tutaj wskazania na islam), 9 osób wymieniło „zagrożenia militarne”, dwie - „Niemcy”, dwie - „sankcje” i jedna - USA. Bardzo różnorodne odpowiedzi padały na zapytanie o największe zagrożenie wewnętrzne dla Polski. Najczęściej, 22 osoby, za takie zagrożenie uznało PiS (doliczono tutaj i takie wypowiedzi jak: „obecne rządy” oraz - pojedyncze - „Minister Sprawiedliwości” i „zagrożenie demokracji”), siedmiu zapytanych wskazało na „konflikty wewnętrzne” (wymieniano wręcz „wojnę domową”), cztery wypowiedzi dotyczyły stanu finansów publicznych („bankructwo”, „zadłużenie”, „nadmierne fiskalizm”), po dwie osoby wskazywały na: „nacionalizm”, „terrorizm”, „wyjście z Unii”, „zmiany klimatu” oraz „Kościół” pojedyncze już tylko osoby wymieniły: „brak pomocy dla starszych”, „separatyzm śląski”.

Ostatnie pytanie dotyczyło ugrupowania politycznego najbliższego poglądom politycznym. Przytłaczająca większość studentów wybrała możliwość „nie ma takiego”. Sporadycznie wskazywano na „Kukiz-15” a następnie i na pozostałe ugrupowania, także pozaparlamentarne. Wyniki sondażu wskazują na krytyczną ocenę sceny politycznej w Polsce oraz na zaniepokojenie sytuacją wewnętrzną. Czy i jak wpłynie to na aktywność społeczną i polityczną młodego pokolenia?

Benon Gaziński

Okiem medioznawcy

Samochody przyszłości

Świat się zmienia w mgnieniu oka, chociaż nie zawsze możemy to uchwycić, bo to jest trochę tak jak z dzieckiem, którego wzrost możemy zobaczyć tylko wtedy jak w regularnych odstępach zaznaczymy go na ościeżnicy, albo wyjedziemy gdzieś na dłużej – a po powrocie „wow! Ale urosłeś!”.

Podobnie jest z nowymi technologiami, które czy tego chcemy, czy nie rosną i rozwijają się w szybkim tempie. Taka Tesla

na przykład. Jakiś czas temu Elon Musk zdobył trochę środków współtworząc serwis finansowy PayPal. Wykorzystał je potem na założenie firmy Tesla, która produkuje samochody elektryczne.

Musk ma wizję! Ziemi grozi niebezpieczeństwo. Korzystając z paliw kopalnych nie tylko trujemy siebie, ale również nie dbamy o przyszłe pokolenia. Energia elektryczna, pochodząca ze źródeł odnawialnych wydaje się jedynym sensownym wyjściem. Ale żebyśmy chcieli i mogli z niej korzystać musi być tańsza niż ropa czy węgiel.

Pierwszym krokiem jest utworzenie środków komunikacji, które będą ekologiczne. Musk najpierw zbudował samochód wyciągowy (Roadster) na baterie, który kosztował fortunę i mogli sobie na niego



pozwoić jedynie najbogatsi, gdyż tylko ich było na niego stać oraz doskonale podkreślał ich status. Zyski z jego sprzedaży, pozwoliły skonstruować samochody luksusowe (Model S i X) dla szerszej grupy motorowych fascynatów. Natomiast zyski z nich umożliwiły produkcję samochodu dla mas (Model 3), który podobnie jak Ford T, ponad wiek temu, ma zrewolucjonizować transport. Warto dodać, że wszystkie te samochody mają podobny zasięg jak samochody na silniki spalinowe oraz posiadają funkcję autopilota – i tu zaczyna się science fiction.

Tesle mogą jeździć autonomicznie, same parkować, zmieniać pasy na autostradzie, wyprzedzać inne pojazdy, a co najważniejsze popełniają o wiele mniej błędów niż omylni ludzie. Musk spekuluje, że w przyszłości nie będziemy potrzebowali nawet jego pojazdów, bo wszyscy będziemy dzielili się swoimi czterema kółkami, a w zasadzie, to one będą wspólne.

Gdy będziemy chcieli jechać do pracy, wezwiemy pojazd, który punktualnie po nas przyjedzie. Po drodze będziemy mogli w spokoju wypić kawę i przeczytać poranną gazetę, bo nie będziemy musieli skupiać się na drodze i psioczyć na korki. A gdy już wysiadziemy wypoczęci, to ów pojazd pojedzie po kolejnego pasażera. Dzięki takiemu rozwiązaniu zmniejszy się drastycznie liczba pojazdów, które przez większość swojego życia i tak tylko stoją pod blokiem, rdzewiejąc. Samochody przyszłości będą cały czas w ruchu, tym samym odzyskamy wspólną przestrzeń i zamiast parkingów powstaną parki.

I to już się dzieje. Są miasta w Stanach Zjednoczonych, w których transport po części jest już autonomiczny i w głowie mi się nie mieści, że żyjemy w tak technicyzowanym i rozwiniętym świecie. To jest trochę jak z tym dzieckiem z początku tego felietonu – nie zauważamy jego wzrostu, podobnie jak nie zauważamy zmian, które następują wokół nas. To piękny, wspaniały świat, tylko czy prowadzenie samochodu to nie jest przyjemność i frajda?

Szymon Żyliński

Wokół paragrafu

Defilada

Jak powszechnie wiadomo jestem prawdziwym fanem ministra Błaszczaka. Mój ulubiony faworyt i tym razem nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Niezachwiana pewność siebie Pana Ministra oraz urzędowy optymizm musiał przystoić faszystowskie hasła i kibicowskie race podczas Marszu Niepodległości chociaż nawet z technicznego punktu widzenia jest to bardzo trudne. Wielka szkoda, bo Marsz mógł być prawdziwym festiwalem uczuć patriotycznych.



Tak się jednak nieszczęśliwie złożyło, że transparenty niesione przez szpicę pochodu zdefiniowały całą imprezę. Nie ma sensu przytaczać treści tych haseł bo przecież wszyscy wiedzą, że Polska powinna być nasza, natomiast Europa w kolorze white. Tak czy inaczej przekaz poszedł w świat, co raczej słabo harmonizuje z założeniami polskiej dyplomacji o poprawianiu wizerunku Polski na świecie, oraz „odkłamywaniu historii” o czym mówił strateg obozu władzy prof. Zybortowicz.

Musiąło minąć kilka dłuższych chwil, wreszcie Prezydent Duda „rzutem na taśmę” próbował ratować sytuację co wywołało prawdziwą reakcję łańcuchową rządu. Połapał się nawet jakobin Ziobro, który – ku mojemu zdumieniu – powiedział, że prokuratura już ruszyła do akcji. Co ciekawe zbiegło się to z informacją o decyzji sądu okręgowego we Wrocławiu, że obywatel Rybak (ten od spalania kukły Żyda na rynku) pójdzie jednak za kratki. Przypadek czy konieczność?

Niemniej jednak wciąż trzymam kciuki za ministra Błaszczaka. Resort spraw wewnętrznych znowu będzie miał szansę za rok.

Piotr Chlebowicz

Biuro ds. Nauki informuje o konkursach na projekty badawcze

Narodowe Centrum Nauki

✓ **OPUS 14** – konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów. O środki w tym konkursie może starać się każdy naukowiec, niezależnie od stażu i stopnia lub tytułu naukowego.

✓ **PRELUDIUM 14** – konkurs Preludium jest przeznaczony dla osób rozpoczynających karierę naukową, które nie posiadają jeszcze stopnia naukowego doktora. Doktoranci mają możliwość samodzielnie poprowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy.

✓ **DAINA 1** – konkurs na polsko-litewskie projekty badawcze. Konkurs DAINA 1 to wspólny projekt Narodowego Centrum Nauki i litewskiej agencji Lietuvos mokslo taryba (LMT). Finansowanie mogą w nim zdobyć polsko-litewskie zespoły badawcze realizujące badania we wszystkich dyscyplinach naukowych. Planowane projekty mogą trwać 24 lub 36 miesięcy, a kierownik polskiego zespołu musi posiadać co najmniej stopień naukowy doktora.

Nabór wniosków prowadzony będzie do 08.12.2017 roku.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ DIALOG

Program „DIALOG” obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”, „Nauk dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 roku.

✓ Diamentowy Grant

Przedmiotem konkursu jest wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów lub absolwentów prowadzących pod kierunkiem opiekuna naukowego badania naukowe o wysokim stopniu zaawansowania. Wniosek o finansowanie projektu badawczego wraz z wymaganymi załącznikami, należy złożyć w formie elektronicznej w systemie OSF, dostępnym na stronie osf.opi.org.pl.

Nabór wniosków prowadzony będzie do 08.01.2018 roku.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej

✓ **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki

Rektorat pokój 206, 200, 207,

tel. 523-38-20, 523-37-16, 524-54-65, 523-35-52,

e-mail: bn@uwm.edu.pl

www.uwm.edu.pl/badania

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania Komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania Komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Studencka Agencja Fotograficzna „Jamnik”, działająca przy Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, w dniach 6-8 kwietnia 2018 r. obchodzić będzie jubileusz 50-lecia istnienia.

Historia Studenckiej Agencji Fotograficznej „Jamnik” spleta się z historią uczelni i miasta Olsztyna, a tworzyły ją pokolenia zaków kortowskiej Alma Mater. Wiele osób związanych niegdyś z „Jamnikiem” nadal aktywnie działa w środowisku akademickim. Dlatego uprzejmie prosimy osoby współtworzące 50-letnią historię SAF „Jamnik” o kontakt. Obecni członkowie Agencji będą niezmiernie wdzięczni za wsparcie merytoryczne, historyczne i materialne (w postaci negatywów lub odbitek zdjęć dokumentujących działalność „Jamnika”). Państwa refleksje związane z działalnością Agencji będą dla nas niezwykle cenne.

Kontakt ze Studencką Agencją Fotograficzną „Jamnik”:

e-mail: kopacz.foto@gmail.com / saf.jamnik@gmail.com

telefon: 696 164 543

Fanpage: <https://www.facebook.com/StudenckaAgencjaFotograficzna/>

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Bezpieczeństwo żywnościowe, zrównoważone rolnictwo i leśnictwo, badania mórz i wód śródlądowych oraz biogospodarka

Identyfikator tematu – H2020-BG-2018-2020

Identyfikator konkursu – BG-01-2018

Okres realizacji – do 4 lat

Termin składania wniosków – 13.02.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <http://tiny.pl/gl5w8>

Adresaci konkursu – konsorcja międzynarodowe w zależności od typu projektu składające się minimum z 2 lub 3 partnerów z 2 lub 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – projekty mogą dotyczyć wszystkich dziedzin wiedzy

Cel – działania koncentrują się na stworzeniu niezbędnych warunków dla skoordynowanych badań i wysiłków innowacyjnych w regionie Morza Północnego i Morza Bałtyckiego we współpracy z projektem BONUS poprzez połączenie głównych krajowych agencji finansujących (właściciele programów i/lub menedżerów). Będą one mapować i angażować się we współpracę z odpowiednimi zainteresowanymi stronami w regionie, a w szczególności dalej wzmacniać ewentualny nowy / następny program z dobrym komponentem Morza Północnego. Biorąc pod uwagę istniejące zobowiązania na odpowiednich forach, działania koncentrują się na przygotowaniu i realizacji Wspólnego Strategicznego Programu Badań Morza Bałtyckiego i Morza Północnego, stworzeniu warunków (zarządzanie, aspekty finansowe i prawne oraz administracja) i rozwoju skutecznego mechanizmu jego realizacji, wykazującego silne zaangażowanie w osiągnięcie solidnego poziomu integracji (naukowej, zarządczej i finansowej). Ponadto zapewniają widoczność i szerokie zaangażowanie środowiska naukowego, władz publicznych, decydentów i innych zainteresowanych stron (w tym przemysłu) w regionie. Działanie ułatwi konsultacje, świadomość i zaangażowanie wszystkich zaangażowanych stron. W ramach działania przygotowuje się i zainicjuje długoterminowe partnerstwo zapewniające odpowiednie finansowanie ze wszystkich odpowiednich uczestniczących państw. Ponadto działanie powinno wykazać uzasadnienie inicjatywy, wartość dodaną UE, jasno określając problemy, które zamierza rozwiązać, prawdopodobne skutki (naukowe i technologiczne, gospodarcze, społeczne, środowiskowe, w tym zmiany klimatu, administracyjne, wpływ na MŚP i na konkurencyjność i innowacje). W porozumieniu ze służbami Komisji projekty powinny zapewniać odpowiednią elastyczność, aby reagować w czasie rzeczywistym na potencjalnie szybko zmieniające się scenariusze polityczne.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Technologie informacyjne i komunikacyjne

Identyfikator tematu – H2020-EUJ-2018

Identyfikator konkursu – EUJ-01-2018

Okres realizacji – maksymalnie 4 lata

Termin składania wniosków – 31.01.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <http://tiny.pl/gl5ww>

Adresaci – konsorcja międzynarodowe w zależności od typu projektu składające się minimum z 2 lub 3 partnerów z 2 lub 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – Zaawansowane technologie łączące bezpieczeństwo, Internet Rzeczy, Big Data

Cel – wyzwaniem jest zwiększenie bezpieczeństwa i prywatności oraz to, jak użytkownik radzi sobie z ciągle rosnącą ilością czujników, inteligentnych obiektów i danych. Zarówno UE, jak i Japonia mają doskonałe kompetencje w dziedzinie systemów cyberbezpieczeństwa i technologii wizualizacji. Szczególnie aspekty bezpieczeństwa mają w tych latach coraz większe znaczenie. Potrzebne są proste, wydajne i niezawodne systemy oparte na zaawansowanych technologiach łączących technologie bezpieczeństwa, chmury i Internetu przedmiotów / Big Data, które mogą zapewnić inteligentne wykrywanie i przeciwdziałanie atakom złośliwego oprogramowania, automatyczne wykrywanie i łatanie luk w zabezpieczeniach, analitykę i aplikacje IoT / Big Data. Wszystko to wymaga zaawansowanych technologii chmury i obliczeń brzegowych oraz interoperacyjnych urządzeń IoT i platform.

Celem konkursu są badania, rozwój i testowanie zaawansowanych technologii łączących bezpieczeństwo, IoT, chmurę i duże zbiory danych. Oczekuje się następujących technologii w zakresie badań i rozwoju: szybkiej reakcji wobec pojawiających się zagrożeń; automatyczne wykrywanie i łatanie luk w zabezpieczeniach; otwarty dostęp do narzędzi bezpieczeństwa; Bezpieczeństwo IoT; bezpieczeństwo w chmurze; ochrona danych; ochrona prywatności; anonimizacja danych; ochrona krytycznej infrastruktury informatycznej, demonstracje zastosowań transgranicznych; itp.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk. Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

**Regionalny Punkt Kontaktowy
Programów Badawczych UE**

**Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94;
www.uwm.edu.pl/rpk**

Piotr Markowski, **Uwarunkowania techniczno-technologiczne oceny siewników uniwersalnych i specjalnych w aspekcie równomierności wysiewu nasion**, s. 148

W monografii przedstawiono efektywność funkcjonowania autorskiego stanowiska badawczego przeznaczonego do oceny jakościowej siewników uniwersalnych (rzędowych) i siewników specjalnych (punktowych).

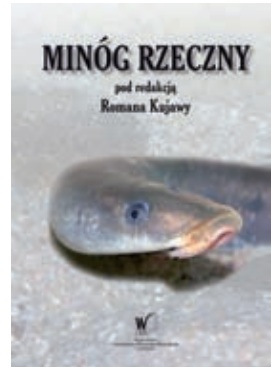
Praca składa się z sześciu rozdziałów, w których autor kompleksowo odniósł się do postawionego i zrealizowanego w pracy problemu badawczego. W rozdziale pierwszym scharakteryzował maszynowy siew nasion oraz metody stosowane do oceny siewników. Rozdział zakończył oceną stanu badań nad poprawą efektywności metod i techniki oceny siewników. W rozdziale drugim sformułował problem badawczy, cel i zakres pracy. W dwóch kolejnych rozdziałach opisał budowę i zasadę działania stanowiska badawczego z czterema układami czujników elektronicznych (płytkowego czujnika piezoelektrycznego, czujnika fotoelektrycznego, równoległego układu czujników fotoelektrycznych i krzyżowego układu czujników fotoelektrycznych), omówił źródła błędów stanowiska badawczego oraz przedstawił metodykę badań. W rozdziale piątym zamieścił wyniki badań nad skutecznością rejestracji nasion wysiewanych sekcjami wysiewającymi siewnika uniwersalnego i punktowego oraz wyznaczone wartości wskaźników równomierności siewu nasion. Na podstawie uzyskanych wyników badań autor ocenił proponowane rozwiązania układów pomiarowych, obliczając wskaźniki nierównomierności wysiewu nasion i odnosząc je do wyników uzyskanych na klasycznym stanowisku z taśmą klejową. W rozdziale szóstym autor podsumował uzyskane wyniki badań i porównał je z wynikami prezentowanymi w literaturze. Monografię zakończył wnioskami.

Przedstawione w monografii zagadnienia wpisują się w postępującą w rolnictwie dynamiczny rozwój systemów nadzorowania i kontroli pracy maszyn. Dla osób zajmujących się naukowo lub zawodowo problematyką maszynowego siewu nasion uzyskane wyniki mogą stanowić podstawę do opracowania nowych, doskonalszych metod kontroli i oceny parametrów pracy siewników.



Minóg rzeczny, pod red. Romana Kujawy, s. 314.

W słodkich i słonych wodach w Polsce żyją organizmy, które ze względu na swoje upodobania pokarmowe mogą być określane rybami wampirami. Z wyglądu przypominają węgorze, lecz w odróżnieniu od nich są zaliczane do bezszczętkowców. Jednym z nich jest minóg rzeczny *Lampetra fluviatilis* (L.), który ma wężowate (węgorzowate) ciało, a jego pozbawiona łusek skóra jest pokryta śluzem. Głowa minoga jest zakończona otworem gębowym otoczonym przyssawką, w którym znajdują się rogowe zęby.



Zwierzęta te bytują zarówno w wodach słonych, jak i słodkich, niektóre z gatunków podejmują wędrówki rozrodcze. W wodach słonych występują głównie formy pasożytnicze, które odżywiają się krwią innych zwierząt, szczególnie ryb. Formy niepasożytnicze minoga spotyka się przede wszystkim w wodach słodkich.

Na świecie występuje obecnie czterdzieści gatunków minoga, w Polsce cztery gatunki: rzeczny (*Lampetra fluviatilis*), strumieniowy (*Lampetra planeri*), morski (*Petromyzon marinus*) oraz ukraiński (*Eudontomyzon mariae*). Sporadycznie spotyka się również minoga karpackiego (*Eudontomyzon danfordi*). Ze względu jednak na zabudowy hydrotechniczne, zanieczyszczenia wód, regulacje rzek populacje minoga w wodach Europy drastycznie się zmniejszają. Wszystkie gatunki minoga występujące w Polsce są objęte ścisłą ochroną.

W opracowaniu dokładnie scharakteryzowano minoga rzeczny, opisano jego migrację, rozród, rozwój oraz zasięg występowania i znaczenie gospodarcze. Przedstawiono rozród oraz rozwój embrionalny i larwalny w warunkach kontrolowanych. Opisano również pasożyty i choroby minoga. Przedstawiono także krótką charakterystykę jego bliskich krewnych. Praca jest bogato ilustrowana kolorowymi zdjęciami.

Benedykt Puczkowski, **Studium o efektywności łowieckiej na przykładzie Koła Łowieckiego nr 31 Pracowników Nauki w Warszawie**,

Autor, wykorzystując analizy efektywności pracy myśliwych w UE i w Polsce oraz dane z 45 lat działalności Koła Łowieckiego nr 31 Pracowników Nauki w Warszawie, w pierwszych rozdziałach monografii opisał rolę łowiectwa w zrównoważonym rozwoju społeczno-gospodarczym, zaprezentował rolę myśliwych w podtrzymaniu tradycji i zwyczajów łowieckich oraz ukazał efektywność myśliwych w ograniczaniu szkód łowieckich i ochronie przyrody. W kolejnych częściach podjął rozważania na temat modelu oddziaływania łowiectwa na zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy, przedstawił rezultaty aktywności myśliwych w KPN i w poszczególnych obwodach łowieckich, a także ukazał postulowany model strategii efektywności łowieckiej.



„Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła”. Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759, wstęp i opracowanie Iwona Maciejewska i Katarzyna Zawilska, s. 376

Publikacja zawiera 154 listy drugiej żony H. F. Radziwiłła, reprezentanta jednego z najznamienitszych rodów I Rzeczypospolitej. Mimo wielkiego uczucia, łączącego tę parę, małżeństwo zakończyło się rozwodem z uwagi na trudny, wręcz psychopatyczny charakter Radziwiłła, o czym świadczy np. fakt, że Magdalena musiała za każdym razem uzyskiwać zgodę męża na wyjazd do matki, a książę miał do niej pretensje o jakiegokolwiek samodzielne kroki. Radziwiłł wręcz gardził mężczyznami uległymi wobec swoich żon, gdyż – jak pisał w prowadzonym przez siebie dziariuszu – „Bóg [mężczyznę] głową stworzył w rządach, un się zaś gwałtem w ogon przemienia”.

Książka została wydana bardzo starannie pod względem edytorskim i z pewnością zachwyci niejednego czytelnika. Aby podkreślić wyjątkowość wydania zastosowano floraturę w paginacji w kolorze bordo, która pięknie prezentuje się na papierze o kremowym odcieniu. Projekt okładki i tytułatura nawiązują do stylu barokowego. Całość pracy zamyka słownik wyrazów archaicznych i zapożyczonych, indeks nazwisk, spis nazw geograficznych oraz aneks z wybranymi listami Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej, natomiast na płycie CD, dołączonej do książki, umieszczono wszystkie listy.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Dr Wojciech Tomasz Modzelewski (Instytut Nauk Politycznych, Wydział Nauk Społecznych) uzyskał stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce, na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego: *Paradyplomacja regionów. Studium województw Polski Wschodniej*.

Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Alicja Stępień-Kuczyńska (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. Grażyna Michałowska (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Andrzej Sakson (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu). Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w dniu 10 lipca 2017 r.

Mgr inż. Mariusz Piotr Bodzioch. Rozprawa doktorska: *Oblique derivative problem for elliptic second-order equations in a domain with boundary conical point*. Promotor: prof. dr hab. Michał Borsuk, profesor emerytowany UWM. Recenzenci: prof. dr hab. inż. Jacek Banasiak – Politechnika Łódzka, prof. dr hab. Władimir Mituszew – Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 18 września na Wydziale Matematyki i Informatyki.

Dr Tomasz Stenzel (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Epidemiologia wybranych zakażeń wirusowych u gołębi w Polsce oraz charakterystyka molekularna krajowych izolatów cirkowirusa gołębiego (Pigeon circovirus, PiCV)*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: dr hab. Andrzej Gaweł, prof. nadzw. (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Andrzej Siwicki (UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Piotr Szeleszczuk (SGGW w Warszawie).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 20.10.2016 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr Włodzimierz Markiewicz (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Wpływ wybranych substancji aktywnych biologicznie na kurczliwość mięśniówki gładkiej macicy świni w fazie lutealnej i wczesnej ciąży żyjących*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Zdzisław Gajewski (SGGW w Warszawie), dr hab. Sławomir Gonkowski, prof. UWM (UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Bożena Obmińska - Mrukowicz (UP we Wrocławiu).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 26.09.2016 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Liliana Rytel (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Lokalizacja i kodowanie chemiczne neuronów czuciowych zaopatrujących okolicę przedodźwiernikową żołądka świni domowej w stanie fizjologicznym i w wybranych stanach patologicznych*. Promotor prof. dr hab. Jarosław Całka (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Kuder (UJK w Kielcach), dr hab. Ewa Tomaszewska (UP w Lublinie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 20.10.2017 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. Łukasz Grabarczyk, Tytuł rozprawy: *Ocena potencjału nowoczesnych narzędzi diagnostycznych w badaniu pacjentów w stanie śpiączki oraz stanie minimalnej świadomości*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz (UWM). Promotor pomocniczy: dr n. med. Monika Barczewska (UWM). Recenzenci: dr hab. n. med. Leszek Sagan, prof. PUM – Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie, dr hab. n. med. Jan Kochanowicz – Uniwersytet Medyczny w Białymstoku.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 8 listopada na Wydziale Lekarskim.

Lek. Mariusz Sowa. Tytuł rozprawy: *Ocena efektywności leczenia endowaskularnego bardzo małych tętniaków naczyń mózgowych*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz (UWM). Promotor pomocniczy: dr n. med. Monika Barczewska (UWM). Recenzenci: dr hab. n. med. Ryszard Czepko, prof. nadzw. – Krakowska Akademia im. A. Frycza-Modrzewskiego, dr hab. n. med. Maciej Śniegocki – Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 8 listopada na Wydziale Lekarskim.



Wystawa „Misjonarz ze Śląska o. Paul Joachim Schebesta SVD (1887-1967) – pionier badań wśród Pigmejów i Negrytów”.

Prezentowana wystawa przedstawia sylwetkę ks. Paula Schebesty SVD, etnologa i językoznawcy, badacza afrykańskich Pigmejów i Negrytów z Południowo-Wschodniej Azji. Choć prowadził badania głównie w okresie międzywojennym zgodnie z metodami epoki, zasługą Schebesty jest dokumentacja kultur i języków ludów, dziś po części wymarłych, a w większości zmetyzowanych.

Na wystawie wykorzystano zdjęcia autorstwa Schebesty pochodzące z jego badań terenowych, które udostępniło Archiwum Instytutu „Anthropos” w Sankt Augustin k. Bonn (Niemcy).

Organizatorzy: Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pienieźnie oraz Wydział Teologii UWM i Koło Naukowe Antropologii Kultury UWM w Olsztynie.

Absolwenci z wizytą w Pacóttowie

Członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UWM z Klubu ZOOTECHNICY spotkali się 29 września w obiektach pałacu Pacóttowo koło Gierwałdu niedaleko Pól Grunwaldzkich.

W trakcie wizyty naszej grupy zapoznaliśmy się z ciekawą historią gospodarstwa i obiektu pałacowego oraz zwiedziliśmy wszystkie jego składowe. Z dużym zainteresowaniem absolwentów spotkał się wykład prof. dr hab. Janiny Pogorzelskiej z Katedry Hodowli Bydła i Oceny Mleka na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM pt. „Mięsne rasy bydła – nowy kierunek w krajowej hodowli?” Po wykładzie uczestnicy spotkania zadawali wiele szczegółowych pytań, na które uzyskali wyczerpujące odpowiedzi. Obecny był z nami także prof. dr hab. Jan Miciński, który dzięki temu pobytowi podjął przed naszym powrotem do Olsztyna wstępne rozmowy dotyczące możliwości i warunków odbywania w Pacóttowie praktyk przez studentów Wydziału Bioinżynierii Zwierząt naszego Uniwersytetu.

17 lat temu gospodarstwo rolne wraz z zespołem pałacowo-parkowym od Agencji Nieruchomości Rolnych nabyła firma „Baltic Investment“ Sp.z o.o. z siedzibą w Gdańsku, która przez kilka lat prowadziła tu produkcję roślinną i zapoczątkowała hodowlę bydła francuskich ras mięsnych Charolaise i Limousine.



Wiosną 2008 r. gospodarstwo i pałac przejęli obecni właściciele, którzy wyłożyli znaczne środki, aby wybudować nowe pomieszczenia gospodarcze dla powiększającej się hodowli bydła oraz wykonać prace budowlano-remontowe budynku pałacowego. Do 1000 ha powiększony został obszar gospodarstwa z przeznaczeniem całego arealu na pastwiska i łąki kośne jako bazy paszowej dla stada bydła mięsnego liczącego obecnie ponad 300 sztuk.

Pieczołowita renowacja neobarokowego pałacu oraz przebudowa dawnych budynków gospodarczych na stajnię i ujeżdżalnię z pomieszczeniem klubowym dały wysokiej klasy bazę do prowadzenia obecnie przez Ppałac w Pacóttowie działalności rekreacyjnej i konferencyjno-koncertowej dla odwiedzających go gości.

*Ryszard S.Pałach
fot: Marzena Baniel*

Design Thinking warsztaty dla grup studenckich

Design thinking to metoda opracowywania nowych rozwiązań oparta na rzeczywistych potrzebach odbiorców.

Warsztaty **design thinking** przeprowadzamy w interdyscyplinarnych zespołach z udziałem studentów, w których twórcza energia zostaje nakierowana na proces generowania innowacyjnych rozwiązań.

Dla kogo są warsztaty?

Zachęcamy grupy studentów do uczestnictwa w warsztatach i poszukiwania innowacyjności w obszarach badawczych, nad którymi na codzień pracują na uczelniach.

Co zyskują studenci?

Uczą się skutecznej metody wymyślenia innowacji. Uczestnicy otrzymują certyfikat. Po zakończeniu warsztatu i stnieje możliwość wdrażania go na rynek ze wsparciem OPNT.

**Zgłoś swoją grupę - twórz innowacyjne rozwiązania.
Warsztaty są bezpłatne.**

Czas trwania warsztatu: 4 h
Olsztyński Park Naukowo-Technologiczny
Lidia Trzeciakiewicz, tel. 89 612 05 10 , l.panfil@opnt.olsztyn.pl





Otwarcie

Akademii Biznesu

Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego w Olsztynie

Fotoreportaż Janusza Pająka



Dyplomatorium na WBZ, WNE, WS
Fotoreportaż Marzeny Baniel i Janusza Pająka

DYPLOM
UMIĘTNOŚCI